

# Głos z nad Brynicy

4475 Tygodnik poświęcony sprawom oświatowym i społecznym.

Zawiera ogłoszenia urzędów okręgowych, gminnych i parafjalnych z Szarleja, Wielkich Piekar, Brzezin, Brzozowic, Kamienia, Wielkiej Dąbrówki i okolicy.

Cena prenumeraty 50 groszy miesięcznie z odnośnieniem do domu.  
Pojedynczy numer 15 groszy.

Wychodzi co sobotę.

Redakcja i administracja: Szarleja, ul. Kamieńska 52 i u pana Józefa Kałdonka w Szarleju, ul. Piekarska 22. — Telefon 79.  
— — Ekspedycja u p. Pieczki, Szarleja, ul. Kamieńska 52. — —

Ogłoszenia  
za wiersz milimetry 10 groszy

Red. odpowiedzialny Ludyga Jan, Szarleja, ul. Polna 14. — Nakładem Wydziału złącz. towarzystw w Szarleju. — Drukiem „Katolika“ Sp. wyd. z ogr. odp. w Bytomiu.

## Polska ma być rodziną.

Polska ma być rodziną, wśród której członków nie ma być ani jeden zjadacz chleba, pasożyt, marnotrawca, taki, któryby jej szkodę i ujmę czynił, któryby był jej zakalą.

Starać się więc musimy o ludzi prawych i godnych, wychować dzieci zacie i uczciwie, by kiedyś będąc obywatelami na drogę okupionej swej ziemi, wysoko trzymały sztandar wiary świętej i Ojczyzny miłej.

Wielkie to zadanie spełnić musi dom rodzinny — w szczególności matka. Obowiązki matki są szczerne i wzniosłe, i odpowiedzialne przed Bogiem i własnym społeczeństwem. Zaczyna tylko i szlachetna matka potrafi dać krajowi ludzi czystych, bez skazy, zaprawionych do twardej służby obywatelskiej.

Na ciebie matko-Polko patrzy cały naród, Ojczyzna na cię woła każdą boleścią i każdym smutkiem swoim, abyś strzegła i prostą drogą prowadziła swe dzieci, te kwiaty młode, któreby w przyszłości mogły wydać ziarna czyste i zdrowe.

Dzisiaj w czasach upadku wiary i moralności i zaniku bezinteresownej miłości Ojczyzny, kiedy odszczepieńcy i zdrajcy pragną zniszczyć to, co było ideałem świętym ojców naszych — ty matko-Polko, stój na straży dobra i strzeż, aby wśród dzieci twoich nie zakradła się ta straszna trucizna.

Każdego prawego Polaka winne zdość cnoty jak wiara, nadzieja i miłość, prawdomówność, dotrzymywanie danego raz słowa, punktualność, mroźca i syzyfowa praca, a przytem oszczędność, troska o oświatę, uczciwą książkę i gazetę itp. Trzebić natomiast winniśmy w nas samych pijactwo i karciarstwo, które wydziera nieraz twój ostatni ciężko zapracowany grosz, lenistwo, które jest źródłem wszelkiej deprowacji, rozrzutność i życie ponad stan, wstrętne „tańce“ nowoczesne i wstrętą lekturę sensacyjną jak Scherlok Holmes Nick Carter, Jack Texas, Buffalo Bill, Conan Doyle itp.

Krzewić cnoty, wyplenić wady i narowy.

Polska ma być rodziną, wśród której członków nie ma być ani jeden zjadacz chleba, pasożyt marnotrawca, taki, któryby jej szkodę i ujmę czynił, któryby był jej zakalą.

Słowa Adama Mickiewicza.

## Nienawiść i kłamstwo.

Przekonani jesteśmy, że wszelkie nasze oskarżenia się wzajemne, prawdziwe czy fałszywe, pochodzą zawsze z czytego źródła, z chęci służenia sprawie ojczyźnej i sprawie wolności; ale złych chwytamy się broni, wojując nienawiścią osobistą, kłamstwem i potwarzą.

Jest to stara taktyka rutynistów politycznych, zużyta, nic nie warta. Iluż to ludzi karmi i pielęgnuje w sobie nienawiść, jako drogi przymiot, jako dowód mocy charakteru i wyrabia jad jako broń straszna. Błąd to fatalny, bo nienawiść osobista, toczy powoli duszę i rozcieńcza zdolności, na kształt raka trwającego. Jadu udzieliła natura stworzeniom czolgającym się. Najsilniejsze nie mają go. Narody wielkie w czasach potęgi słynęły z charakteru łagodnego i niemiłosiernego.

Znikczemnione Włochy w opoce upadku, były stolicą dawnych nienawiści i prywatnej zemsty. Poszła w pogardę i obrzydzenie dyplomatyka stara, że kłamstwem żyła. Mają patrjoci, ludzie nowi, naśladować tę rutynę? W gotującym się nowym porządku Europa najstraszniejsza będzie dyplomatyka narodu, który ją na prawdzie osadzi; oszuka stare gabinety jak prosty człowiek pospolicie najłatwiej zwalczy oszustów pocziwością.

W czasie rewolucji (w r. 1831) dano piękny przykład w biuletynach wojennych. Europa czytała je z

A. Swider.

## Nasz cel...

A jednak jeszcze nie tracimy ducha  
Choć w koło nas siarczyna huczy burza —  
Gontyn wolności ujrzelim przedmurza,  
I czulim szczęście, co wnętrza ich bucha . . .

Niech sobie ryczy zwierz, krwiżądny, dziki,  
Nam oddał w złocie róg swój Wernyhora —  
Więc ciągle jeszcze świętej walki pora,  
A duch potężny — ot: to nasze piki.

A plon tej walki świętej kiedyś będzie:  
Swoboda, wolność, wesele i równość,  
I przonaświętsza owa ludów zgodność,  
Która w swym bliźnim widzi brata wszędzie.

zupelną wiarą, powiększała nawet nasze zwycięstwa. Można mówić, żeśmy rehabilitowali styl wojenny, który był powszechnie wzorem kłamstwa.

A. Swider.

## W rocznicę pierwszego i drugiego Powstania Śląskiego.

Urodził się w wiosce, wielkiej jak miasto, w której noc i dzień huczały maszyny i bily młoty. Chodził do pruskiej szkoły w której nauczyciel — zbir z pod Poczdamu — wlewał trzciną i policzkami kulturę w niego. Oczywiście kulturę mu nieznaną. Zgrzytał nieraz z boleści i wstydu zębami, lecz milczał, bo jako dziecko milczeć musiał. Opuścił nareszcie szkołę i rzucił się w głąb kopalni, aby zapracować na chleb. Z początku myślał, że tylko on, on sam jest takim niewolnikiem, takim przymuszonym górnikiem, albowiem umysł jego nie był jeszcze dosyć rozwinięty. Boć przecież doświadczenie dopiero robi z człowieka — człowieka.

Dwa lata pracował... Słyszał jak tysiące towarzyszy doli jego przeklinają życie... Widział jak z potem czasami i krew bluzgała na węgiel, krew brata... I tam, w głębi i ciemni ziemi świętej, otworzyły mu się oczy!

Zrozumiał, że — aby się uwolnić z szpon wrogich potrzeba ognia i światła. Aby wydobyć się z niewoli i stać się wolnym człowiekiem, potrzeba gorącej miłości Ojczyzny. Brał więc kaganiec oświaty i chodził i wołał na brata swego: Tyś Polak, tyś robotnik polski! Chcesz być wolnym, kształć się, chcesz być poważnym, zrzeszaj się! — I masy, duże masy usłuchały głosu jego.

Nadeszła chwila wyzwolenia. Traktat wersalski przepisał plebiscyt; on nie chciał w to uwierzyć. Siepacze Hørsinga — to kaci... Więc powstanie?... Tak jest — zawołał on i masa.

Zwyciężył wróg — lecz on nie przegrał... Dalej chodził i wołał i błagał: Wyrzućmy ich, to kraj nasz! — I wyrzucił część ich w powstaniu drugim.

Co? Z mojego Polskiego Górnego Śląska tylko mam utrzymać dwa powiaty? Nie dam się! Rozżarzył ogień w kagańcu i wypędził het wroga — za Odrę, pod Opole i Kluczborek.

I uratował w ten sposób przynajmniej płat ziemi, który nam Liga Narodów przyznała.

Stoisz oto przedemną, powstańcze, dla obcych świętej nam sprawy groźny i piorunową skrą błyszczący, dla swoich cichy i zadowolony, zaś spełnił wszystko, co było w twej mocy. Nie masz płaszcza miary właściwej na sobie, długie poły bluzki twej po ziemi się wloką a portki w strzępach ci wiszą. Kudły z głowy spadają ci na kołnierz a maciejówka twoja wyplwiała i bez barwy. Twarz twoja jak u

ascety indyjskiego, nie umyta, jakiego nigdy mydła nie znała.

I tak stoisz przedemną: chudy, brudny i obdarty! A jednak jesteś spadkobiorcą owych strasznych chłopów z pod Raclawic, owych nieulekzionych pionierów pracy podziemnej, pracy polskiej i owych setek i tysięcy rodaków, cierpiących i ginących za sprawę na śnieżnych polach Syberu!

Chudyś, boś całymi tygodniami podczas ostatniego powstania żywił się burakami i niedowarzoną marchwią...

Brudnyś, boś nie miał czasu myć się, golić elegancko i włosy podstrzygać, albowiem trzabyło gnać i bić wroga...

Obdartyś, — kto wie, czy ubrania twego nie poszarpały bagnety i kule w strzępy, Obdartyś, boś nie dla munduru walczył, lecz o Niepodległość...

Chodź zemną przeto, powstańcze! Zawiedę cię do miast gwarnych i rojnych, gdzie śmieją się z ciebie... Dziwołagiem jesteś w oczach tych miejskich panów i pań. Nic nie ujrysz — tylko oczy szklane i nieznoszące ciebie, nic nie usłyszysz, tylko: robotnik — smarkacz...

Nic to. Tyś posłem jest Króla Ducha Narodu! Nie bój się stać ciągle i zawsze przed tymi, którzy by radzi cię uśmiercić. Oni daremnie na ciebie czychają! Ty stój przed nimi ogromny, groźny, niebo-sięźny!

Stój na twem stanowisku tak długo, dopóty cię nie zastąpi sam Król Duch Narodu! Bo ten jest twój władca! On liczy krople potu twego i mierzy strumienie krwi twej!

Przeto jesteś nieśmiertelny, powstańcze śląski, tak jak nieśmiertelny jest Król Duch Narodu.

I taki to mocarz nie miałby dzisiaj głosu w narodzie?

## Niemcy, którzy przyznają Polsce prawo do Gdańska i całego Pomorza.

W Niemczech trzeba zwykle szukać człowieka sprawiedliwego i bezstronnego ze świecą w ręku. Po długich wysiłkach znachodzi się takiego białego kruka, którego los nie jest jednakże do pozazdrosczenia. W Szczecinie prof. Teodor Oelgarte wygłosił na zebraniu „Freiwirtschaftsbund“ referat na temat: Czy dojdzie do wojny z Polską? Temat zwał wiele publiczności, zwłaszcza, że ciągle jeszcze w Niemczech pokutuje myśl odebrania Polsce Pomorza, Poznania i Śląska.

Chcąc zrozumieć, dlaczego na zebraniu tem wygłoszono referat o ewentualnej wojnie niemiecko-polskiej, trzeba słów kilka poświęcić samej organizacji „Freiwirtschaftsbund“.

Freiwirtschaftsbund jest organizacją opartą na zasadach nauki fizjokratów w połączeniu z nowoczesnymi teorjami ekonomicznymi upaństwowienia. W szczególności dąży on do uspołecznienia i unarodowienia ziemi i kopalń (bogactw ziemnych) przy pomocy państwa.

Związek zwraca się w swej walce przeciw nieludskiemu zubożeniu się jednostek przez spekulację rentą gruntową zarówno na wsi jak i w mieście. Zadaniem organizacji jest zdobyć dla narodu i ludu niemieckiego napowrót drogą parcelacji ziemi, ażeby umożliwić, drogą dzierżawy, każdemu korzystanie z ziemi i usunąć niesprawiedliwe olbrzymie zyski agrariuszy, ciągnięte z renty gruntowej przez nieliczne jednostki. To unarodowienie ziemi drogą parcelacji i stworzenie w jednej osobie pracodawcy i pracobiorcy jest głównym zadaniem związku. Łącznie z kwestją reformy rolnej, Związek wypowiada się wyraźnie za zniesieniem granic celnych między państwami.

Z przemówień reprezentantów Związku warto podkreślić jedną tendencję, wyróżniającą się w spra-



wach gospodarczych, tendencję wszechniemiecką w następującym znaczeniu:

Reprezentanci powyższego kierunku uważają urzeczywistnienie swej idei za środek pacyfikacji Europy. Wszechniemieckość objawia się w zaanektowaniu tej idei i propagowaniu jej przez Niemców (Kulturarbeit) jako zbawienie dla narodów Europy. Pragną oni tą drogą przeciwstawić się kapitałowi międzynarodowemu, który pod osłoną nacjonalizmu pokrywa swoje osobiste prywatne interesy. Propagatorzy Związku chcą drogą ewolucji wewnątrz państw wykluczyć jednostki lub grupy kapitalistów od pośrednictwa między narodami. Z chwilą bowiem przekształcenia się państw na uspołecznione i unarodowione jednostki gospodarcze, porozumienia szczególnie gospodarcze łatwiej dojdą do skutku, gdyż decydować będą wówczas rzeczywiście interesy gospodarcze narodów, a nie interesy grup kapitalistycznych.

Usunie się w ten sposób:

1) szkody wyrządzone narodowi i ludowi polityką gospodarczą prywatnych grup kapitalistycznych (w Niemczech).

2) usunie się przyczyny wojen, które w olbrzymiej większości powstają na skutek sprzecznych interesów gospodarczych grup kapitalistycznych, posługujących się nacjonalizmem.

Zebrań „Freiwirtschaftsbundu“ w Szczecinie miało za zadanie propagandę powyższej idei przy pomocy doskonale dobranej dla tutejszej publiczności tematu: „Kommt ein Krieg mit Polen?“ Jednak publiczność zawiodła się, bo odczyt Studenrata Oelgarte wbrew wszelkiemu przypuszczeniu poświęcony był obronie Polaków i polskiego stanowiska.

W źródłowych historycznych wywodach, z wyjątkową jak u Niemców bezstronnością, mówca dał obraz historyczny i etnograficzny Polski Zachodniej. Z wywodów jego, które wywołały liczne sprzeciwy a po odczycie burzliwą dyskusję, warto wymienić następujące:

„Mówca jest przekonany, że naród polski, który tyłoma powstaniami wywalczył sobie niepodległość, nie odda ani kawałka ziemi a w szczególności z Polski Zachodniej, którą mówca uważa za istotną część zarówno gospodarczo jak i politycznie decydującą o niepodległości Polski“. O Śląsku mówca nadmienił tylko, że wskutek podziału podpadł gospodarzom.

Natomiast z konieczności punktem głównym referatu była sprawa „korytarza“, która wywołała namiętne sprzeciwy i demonstracyjne opuszczanie sali przez publiczność.

Mówca zobrazował historyczne wpływy Słowian sięgające aż do Szczecina — nawrócił następnie do terenów spornych i stwierdził kategorycznie, że gdy się zobaczy przedwojenną (bez tendencji drukowaną!) mapę Pomorza, to nie da się zaprzeczyć, że w większości zamieszkiwali i zamieszkują obecny „korytarz“ Polacy.

Jeżeli chodzi o Gdańsk, to aczkolwiek miasto to założone zostało przez Niemców i do dziś dnia jest niemieckiem, to również nie można zaprzeczyć historycznemu faktowi, że Gdańsk przez 300 lat był państwowo przynależny do Polski i rozwijał się jako jej jedyny port. Dla mówcy nie ulega wątpliwości, że Polska jak każdy naród, musi dążyć ze względów gospodarczych do zajęcia Gdańska, który jest dla niej jedynym połączeniem z morzem i jedynym portem na świat umożliwiający handel z narodami. Tę konieczność życiową mówca uznaje i nie dziwi się bynajmniej sprawie skrzynek pocztowych i uważa ją za zupełnie zrozumiałą.

Powyzsze oświadczenia wywołały głośnie sprzeciwy (Polenzauber. Jedź do Polski, zapakuj Cię do więzienia itd.) Do najbardziej burzliwej manifestacji przeciw mówcy doszło przy poniższym oświadczeniu. Mówca, rozpatrując sprawę bezpieczeństwa „korytarza“ i obecnego stanu umożliwiającego w dużej mierze ruch handlowy, podkreśla sprzeczność interesów gospodarczych Polski i Niemiec co do „korytarza“ pomorskiego. Na ten zaogniony stan, na prawdopodobne zbrojenia ze strony Polski i czujną uwagę Niemców! rzuca jaskrawe światło katastrofa kolejowa, którą prasa polska niestudnie nazywa dziełem Niemców. Ona wykazuje jeszcze raz, że stan jest nieznośny i z konieczności musi prowadzić do wojny niszczycielskiej w dużych rozmiarach i skutkach.

Jednak mówca, powołując się na interesy ogólnoludzkie i chcąc uniknąć tego masowego niszczycielskiego usiłując rozwiązać zagadnienie korytarza na gruncie gospodarczym w sposób zaznaczony powyżej w ust. p. t. „Freiwirtschaftsbund“ (Mówca kilkakrotnie podkreślał, że przy obecnym stanie sprawy korytarza musi dojść do wojny). Następnie mówca z dużą odwagą wypowiada i powtarza mimo burzy sprzeciwów poniższą opinię:

Gdyby była możliwość rozstrzygnięcia powtórnie sprawy spornej korytarza, bądź to przez Ligę Narodów lub jakiegokolwiek innego sędziego rozjemczego, to wyrok byłby następujący:

„Obiektywny sędzia rozjemczy, człowiek najbardziej bezstronny, gdyby miał wydać wyrok po dokładnym powtórnie zbadaniu sprawy korytarza pomorskiego, to musiałby, chcąc być sprawiedliwym, niewątpliwie przyznać go Polsce. (Po uspokojeniu publiczności mówca powtarza to zdanie).

A jednak z konieczności obecny stan zapalny musi doprowadzić do niszczycielskiej wojny. Stokroć gorzej byłoby, gdyby korytarz przyznano napowrót Niemcom. Wówczas stan zapalny byłby jeszcze większy i Polska nie powstrzymałaby się na długo od wojny, będąc odcięta od morza. Ale skoro prasa i politycy niemieccy stale na tę ranę wskazują, to chcąc uniknąć tej najbliższej wojny, trzeba spróbować dojść do porozumienia z Polską. — Mówca kilkakrotnie przez cały odczyt powtarza, że skończy nareszcie trzeba z „Nationalistenfimmel“, z tem, „Dass wir immer Recht haben, der Gegner aber immer Unrecht“.

W imię gospodarczych interesów i ogólnoludzkich, trzeba nareszcie zacząć (ze strony Niemców) traktować narody indywidualnie według ich wartości. Droga, którą próbujemy pójść, jest „Freiwirtschaft — Freihandel — Abbau der Zollschranken“. — Tą drogą przy dobrej woli można usunąć wojnę i jej zarzewie.

Z dyskusji prowadzonej częściowo przez nacjonalistów z organizacji wojskowych, uważających wojnę za rzecz świętą i konieczną, a korytarz pomorski za spadek po zakonie krzyżackim, zdobyty pracą kulturalną, wynika olbrzymie, niezadowolone z podejścia, jakim posłużył się „Freiwirtschaftsbund“, ściągając publiczność referatem na temat wojny z Polską.

Na wyróżnienie zasługuje przemówienie Hr. Hunder, który młodzieńcom wojowniczo usposobionym przedstawił skutki ewentualnej wojny, podając jako przykład możliwość zniszczenia za pomocą gazów w przeciągu 5 minut całego Szczecina. Przemówienie powyższe, wypowiedziane ze znajomością wojny lotniczej i gazowej, ochłodziło nieco nacjonalistyczne umysły. Mówca zwraca uwagę, że po takiej wojnie może nareszcie zrozumieć się konieczność pokoju, gdyż po wytępieniu ludności już nie będzie się szukało ekspansji, a odbudowa potrwa setki lat. Trzeba skończyć z tem „Verdamnten Nationalistenfimmel“, który nie leży w interesie głodującego narodu i z narodem niema nic wspólnego.

Niezadowolona grupa nacjonalistów opuściła z okrzykami sałę. Dalsza dyskusja w pozostałych ująwniła żywą chęć do odzyskania utraconych terytoriów, niezadowolone z odwagi mówcy przyznającego Polsce słuszne prawo do rozwoju gospodarczego, a przede wszystkim duży strach przed przypuszczalnymi wojskowymi przygotowawami Polski.

Obecnych było dużo członków Ostbundu Ver. ehem. Posener, zlikwidowanych kolonistów, narzekających na Polskę, która każdego Niemca wyrzuca lub wsadza do więzienia.

Dominujące wrażenia były: Złość z powodu bezradności i obawa przed dobrze uzbrojoną Polską i ewentualną niszczycielską wojną. (Goniec Śląski)

## Reforma rolna na Górnym Śląsku.

W sprawie reformy rolnej na Górnym Śląsku uzyskała „Polska Zachodnia“ niezwykle ważne i ciekawe dane i informacje. Podajemy je za organem Związku Powstańców z uwagi na znaczenie tak gospodarcze jak i polityczne, narodowe i państwowe sprawy realizacji reformy rolnej.

Niebawem ma się rozpocząć parcelacja w górnośląskiej części Województwa Śląskiego. Dotąd nie doszło do rozpoczęcia wykonywania reformy rolnej na Śląsku Górnym z tej przyczyny, że nie był utworzony Związek dostarczycieli ziemi, który w myśl tutaj obowiązującej niemieckiej ustawy osadniczej ma dostarczać ziemię na cele osadnictwa. Do Związku tego muszą należeć wszyscy właściciele majątków ziemskich, obejmujących z osobna przynajmniej 100 hektarów użytków rolnych.

Projekt ustawy o przystosowaniu przepisów niemieckich ustaw osadniczych do ustaw państwopolskich został na początku miesiąca lipca br. przez Sejm i Senat przyjęty. Osięgnię więc moc obowiązującą z chwilą, kiedy zostanie ogłoszony w „Dzienniku Ustaw“. Skoro to się stanie, w myśl artykułu 11 powyżej wymienionej ustawy, będzie utworzony jeden lub kilka Związków dostarczycieli ziemi. Tę samą znikną wszelkie prawne przeszkody, które dotąd nie pozwoliły na pełne rozwinięcie akcji parcelacyjnej.

W związku z powyższym nie będzie od rzeczy, kiedy podamy poniżej dane liczbowe o wielkich śląskich majątkach ziemskich, które mają dostarczyć zapasu ziemi na cele osadnictwa.

Znajomość śląskiej statystyki rolnej będzie miała to dobre za sobą, że sprowadzi wielkie w plebiscycie rozbudzone nadzieje co do możliwości nabycia ziemi do właściwych granic. Bo z góry zaznaczyć należy, że rozmiar parcelacji w górnośląskiej części Województwa Śląskiego będzie nader skromny. Raz z powodu ograniczonego zapasu ziemi, powtóre ze względu na wielki przemysł, przeważnie kopalniany, na który trzeba będzie brać względy przy parcelowaniu, gdyż przemysł wielki pozostanie zawsze główną podstawą życia gospodarczego w górnośląskiej części Województwa Śląskiego, dając pracę i chleb 3/4 ludności.

Obszar górnośląskiej części Województwa Śląskiego wynosi ogółem 322.490 hektarów (w tem 105.144 ha. lasu) i jest podzielony między chłopów-

Polaków a prawie wyłącznie między obszarników niemieckich. Ziemian polskich możnaby policzyć na palcach.

Wielka własność ziemska obejmuje łącznie 181.160 ha. Wynosi zatem przeszło 56 proc. ogólnej powierzchni górnośląskiej części Województwa Śląskiego i jest podzielona między 85 właścicieli.

Podział ziemi, zresztą nie bardzo urodzajnej, między rolników jest najbardziej z krajów polskich nierównomierny.

Blisko jedna trzecia (29,7 proc.) tej ziemi śląskiej jest własnością 4 magnatów. Mianowicie posiadają w granicach górnośląskiej części Województwa Śląskiego:

Hochberg (ks. pszczyński)	42.198 ha.
Hohenlohe-Ingelfingen (Koszęcin)	18.719 ha.
Donnersmark (Świerklaniec)	16.984 ha.
Thiele Winkler	15.850 ha.
Razem:	93.751 ha.

Państwowych majątków ziemskich jest 13 o obszarze 4150 ha. Fiskus górniczy posiada na terenie górnośląskim 3 majątki, obejmujące 1420 ha. Województwu Śląskiemu należą tylko 2 majątki ziemskie, obejmujące 430 ha.

Własność chłopska jest prawie do niemożliwości rozdrobniona. Obok wielkich obszarów dworskich kurczy się dziesiątki tysięcy karłowatych gospodarstw, których właściciele przed obecnym wielkim kryzysem gospodarczym znajdowali główny zarobek i utrzymanie w górnośląskim przemyśle. Obecnie blisko 40.000 robotników jest bez pracy. Mający karłowate gospodarstwa domagają się obecnie natączywie jako bezrobotni rozszerzenia gospodarstwa karłowatego przez przydział roli z sąsiedzkiego dworu.

Jak wielka jest ilość owych karłowatych gospodarstw, świadczą liczby z 2 największych powiatów górnośląskich, mianowicie pszczyńskiego i rybnickiego (bez części raciborskiej). Oto dane liczbowe wedle statystyki urzędowej z roku 1907:

Pow. pszczyński: działki poniżej 0,5 ha. 2238, dz. od 0,5 do 2 ha. 5926, parcele od 2 do 5 ha. 3321, jednostki gosp. poniżej 2 ha: 8164, poniżej 5 ha: 11.485. Powiat rybnicki: Działki poniżej 0,5 ha: 2744, działki od 0,5 do 2 ha: 5047, parcele od 2 do 5 ha: 3858, jednostki gospod. poniżej 2 ha: 7791, poniżej 5 ha: 11.640. Razem: Działki poniżej 0,5 ha: 4982, działki od 0,5 do 2 ha: 10.973 parcele od 2 do 5 ha: 7179, jednostki gospod. poniżej 2 ha: 15.955, poniżej 5 ha: 23.134.

Z powyższego wynika, że liczba gospodarstw karłowatych, niesamodzielnych, jest nader wielka. Chcąc podnieść tylko w tych 2 powiatach owe 23.134 działek rolnych do rzędu samodzielnych gospodarstw, nie starczyłoby wszystkiej użytki rolne wielkiej własności wszystkich śląskich powiatów. Użytki rolne wielkiej własności rozkładają się w poszczególnych powiatach górnośląskich następująco:

Na powiat rybnicki przypada 20.474 ha użytków rolnych; na powiat tarnogórski przypada 25.949 ha. użytków rolnych; na powiat katowicki i świętochłowicki przypada 8803 ha użytków rolnych; na powiat tarnogórski przypada 6206 ha użytków rolnych; na powiat lubliniecki przypada 13.917 ha użytków rolnych; razem 75.349 ha.

Z ogółu 75.349 ha użytków rolnych ma uleść parcelacji w myśl obowiązującej ustawy niemieckiej tylko jedna trzecia, co się równa mniejwięcej 25.000 ha, czyli 100.000 morgów magdeburckich.

Owe 100.000 morgów mają być rozparcelowane do roku 1937, t. zn. do wygaśnięcia Konwencji Genewskiej, kiedy to przestanie tu obowiązywać niemiecka ustawa osadnicza.

Chcąc parcelację w okresie tym rozłożyć mniejwięcej równomiernie, musielibyśmy corocznie rozparcelować w górnośląskiej części Województwa Śląskiego około 10.000 morgów. Zadanie to nielada, skoro napieranie ludności o ziemię jest wielkie a brak fundusów również wielki. Ci, którym się rolę przydzielą, będą się więc musieli zadowolić chwilowo dzierzawami z przyrzeczeniem sprzedaży a to aż do czasu, gdy będzie tańszy kredyt.

Jedno atoli winno Państwo Polskie natychmiast uczynić:

Jeszcze w bieżącym roku osiedlić wszystkich tych uchodźców, którzy po stronie Śląska Opolskiego mieli gospodarstwo a obecnie życzą sobie jako rolnicy zawodowi nabyć nowe gospodarstwo. Jest to moralny obowiązek Rzeczypospolitej, aby dać warsztat pracy tym synom Ojczyzny, którzy dla niej utracili nietylko mienie, ale i możliwość zarobkowania, gdyż obecnie rzadko który z nich może uzyskać pracę najemną.

Dla dokładnego zorientowania się w obecnych stosunkach rolnych w górnośląskiej części Województwa Śląskiego podnosimy, że tutejsza wielka własność ziemska oddała dotąd w drobne dzierzawy blisko 14.000 hektarów czyli 3/8 kontyngentu, jaki ma być rozparcelowany wedle niemieckiej ustawy osadniczej.

W końcu i to zaznaczyć wypada, że owe 10.000 morgów użytków rolnych przeznaczane będą w myśl ustawy jedynie na parcelację rolniczą. Na tworzenie kolonji robotniczych i osiedli miejskich i przedmiejskich winna oddawać ziemię własność ziemską, wielka czy mała, bez policzenia na poczet kontyngentu jaki ma być oddany na cele osadnictwa rolnego.

(Polska Zachodnia.)



# Uroczystość Koronacji cudownego Obrazu Matki Boskiej w Piekarach.

## Powitania.

Powitanie ks. biskupa Nowaka w Szarleju.

Uroczystości koronacyjne rozpoczęły się, gdy w piątek o godzinie 5-tej po południu przybył ks. biskup przemyski Nowak. Pod bramą triumfalną w Szarleju nastąpiło pierwsze powitanie. Córeczka naczelnika gminy p. Góry wręczyła bukiet kwiatów wygłoszwszy następujący wierszyk:

Radość dzisiaj znów wielka na Śląskiej ziemi  
Z koronacją obrazu Boga Rodzicy  
Matki Boskiej Piekarskiej słynącej cudami  
Która się ciągle wstawia i modli za nami.

Przed obrazem piekarskim króle się modlili  
I wodzowie co wrogów Polski mężnie bili.

Dzisiaj biskupi przybyli, aby za obronę  
Matkę Boską Piekarską przystroić w koronę.

Tyś do nas też przyjsz racył Wysoki Dostojniku,  
Który ludowi twemu niesiesz łask bożych bez liku,  
Witaj nam więc Biskupie u naszego progu,  
A ty w modłach nasz Szarlej i Piekary

poleć Bogu.

Zacny Arcypasterzu, na Twe powitanie  
Dzisiaj wierni zebrałi się parafianie,  
Z twego do nas przybycia lud wszystek się cieszy  
I hołd powinny Tobie każdy złożyć spieszy.

Powitać Cię Biskupie, jakiz to dzień wzniosły,  
Bo serca nasze się z sercem twojem zrosły,  
Nigdy więc nie zapomni gmina nasza cała  
Jak wielkie i radosne dzisiaj święto miała.

Żyj długo nasz biskupie pracuj choć wśród trudu,  
Otoczony miłością wiernego Ci ludu,  
A Pan Bóg za Twą pracę wynagrodzi Ciebie  
Sowicie już na ziemi, a po śmierci w niebie.

Następnie naczelnik gminy p. Góra przemówił do dostojników kościelnych w te słowa: Wasza Eksceleńco! Wielką uroczystość obchodzimy dzisiaj w naszej parafii. Mamy zaszczyt bowiem witać u nas Wysokich i Godnych Dostojników Kościoła naszego, witać Biskupów, którzy racyli stanąć wraz z nami, synami tej ziemi piastowskiej, u stóp Tej cudami słynącej Matki Boskiej, nadać Jej koronę słuszną Jej się należąca i tak bardzo przez nas wiernych Jej poddanych oczekiwana. Niezmiernie wdzięczni za przybycie Waszych Eksceleńcy celem dokonania tej radosnej uroczystości, witam w imieniu całej parafii oraz gminy szarlejskiej Was kochani biskupi z całego serca. Przrzekamy i ślubujemy, jako służba włerna dworu Tej, która cudami słynie, Tej, u stóp której król Sobieski kornie błagał o zwycięstwo i siłę nad pogany pod Wiedniem, wierność, poddaństwo i stała wdzięczną pamięć o Jej łaskach, które oby słynęły przez błogosławiące ręce Waszej Eksceleńcy, za Jej pośrednictwem na nasz lud, na nasze łany polskie, na nasze warsztaty i wogóle na naszą całą Polskę. W tej myśli witam jeszcze raz Waszą Eksceleńcę i proszę o łaskawe udzielenie błogosławieństwa naszej parafii.

Powitanie Nuncjusza Apostolskiego w Piekarach.

O godzinie 9-tej wieczorem powitało Jego Eminencję Nuncjusza papieskiego duchowieństwo z księdzem konsultorem Pucherem na czele, który w gorących słowach dał wyraz uczuciu radości, jaką żywi lud śląski z powodu przybycia zastępcy Ojca św. Imieniem władz świeckich powitał Jego Eminencję Nuncjusza naczelnik ogreń p. Wiktor Polak w następujących słowach:

„Eksceleńco! W tej tak ważnej i historycznej chwili, nie tylko dla Piekar ale i dla młodej naszej diecezji i dla całego Śląska przypadła nam w udziale zaszczyt witać Waszą Eksceleńcę w imieniu gmin Piekary i Szarlej należących do okręgu i parafii piekarskiej. Witam w osobie Waszej Eksceleńcy naszego najmiłości, nam panującego papieża Piusa XI., który jako poprzednik Waszej Eksceleńcy będąc nuncjuszem w Polsce modlił się tutaj przed obrazem Matki Boskiej Piekarskiej w naszym kościele. Droga, którą Wasza Eksceleńca przybył jest szlakiem historycznym. Ta sama droga zdążył tu królowie i wysocy kszężta kościelni i świeccy do obrazu Matki Boskiej Piekarskiej. Za mało wymowne są moje usta, ażeby wypowiedzieć uczucia wdzięczności, miłości i wierności do Kościoła katolickiego i do Ojca św. Ale niech te maszty i wieńce i cała dekoracja, te rozpalone świece wypowiedzą to czego usta moje wypowiedzieć nie są w stanie. Gdy Wasza Eksceleńca zobaczy te tłumy zebranego ludu naszego, pozna jego pobożność, jego przywiązanie do wiary, to niech tam u najwyższych stóp w Rzymie powie jak wierny jest lud śląski, który nie dlatego zbiera się gdy chodzi o święta katolickie, gdy chodzi o takie uroczystości jak dzisiejsza, aby ktoś jego głosy liczył i niemi politycznie wy-

grywał, tylko dlatego, że jego silna wiara i miłość do tego go pobudza.

Niech ludność śląska tu zebrana przekona Waszą Eksceleńcę o wierności do Kościoła katolickiego a błogosławieństwo nam udzielone, o które prosimy niech będzie zadatkiem szczęśliwości wiecznej i nas wzmocni i utwierdzi w przywiązaniu do Wiary Świętej i do Ojca św., do książąt biskupów i całego duchowieństwa, co daj Boże.

Następnie wśród entuzjastycznych okrzyków na cześć Ojca św., Jego Eminencji Nuncjusza i innych biskupów, Jego Eminencja Nuncjusz Lauri najwłaściwiej silnie wzruszony udał się na probostwo.

Przybycie i powitanie J. E. biskupa sandomierskiego ks. Ryxa.

O godz. 10.30 wiecz. nadjechał samochodem od Tarn. Gór J. E. Najprzew. Ks. Biskup sandomierski Ryx, którego naczelnik gminy W. Piekary p. Pudlik obok dworu następującymi powitał słowy:

„Jako Naczelnik gminy Wielkich Piekar mam wielki zaszczyt Waszą Eminencję w tutejszej miejscowości powitać. Także witam wszystkich gości, którzy z Waszą Eminencją przybyli i Wielkie Piekary swoją obecnością zaszczytli. Gmina tutejsza, u progu której Wasza Eminencja stoi, jest sławną nie tylko z powodu tego, że tutaj się mieści cudowny obraz Najśw. Matki Boskiej Piekarskiej, Królowej Korony Polskiej, do której spieszą rokrocznie setki tysięcy wiernych patników, modląc się o pomyślność dla Narodu Polskiego i wiary katolickiej, lecz gmina Wielkie Piekary jest sławną również i z tego, że była w ciągu całych wieków ośrodkiem ruchu i ducha polskiego i zawsze te liczne tudotąd przybyłe rzesze wiernych patników opuszczały to miejsce, pokrzepione na duchu religijnym i narodowym. Radość nasza z powodu odwiedzenia Wielkich Piekar przez Waszą Eminencję jest bardzo wielka, szczególnie w tak ciężkim położeniu gospodarczym i prosimy Waszą Eminencję swoimi modłami się przyczynić do wyłabiania u Najśw. Matki Boskiej Piekarskiej lepszych czasów dla naszej Rzeczypospolitej Polskiej a szczególnie dla tutejszego obywatelstwa.

Kończąc dziękuję za odwiedzenie Wielkich Piekar przrzekam w imieniu tutejszego obywatelstwa, że będziemy, jak od wieków, tak i zawsze nadal wierni Kościołowi katolickiemu.

Po powitaniu Najprzewieleb. Ks. Biskup Rex dziękował za powitanie i przemówił mniej więcej w następujący sposób:

„Dziękuję za przywitanie i oświadczam, że od dawien dawna życzyłem sobie wasze Wielkie Piekary z waszą Kalwarią, które się stały Jerozolimą Górnośląską, oraz i cudowny obraz Matki Boskiej odwiedzić. Wysłuchał Bóg wszechmogący moje życzenie i zezwolił mi na odwiedzenie cudownego obrazu Najśw. Matki Boskiej Piekarskiej. Prośba, która mi w imieniu tutejszego obywatelstwa wyrażona, uwzględniam i będę gorąco prosił Pana Boga, żeby życzenie tutejszego obywatelstwa Bóg wszechmogący i uwzględnił i dopomógł tutejszemu obywatelstwu ten obecny ciężki czas, który nie tylko w Wielkich Piekarach ale na całym świecie istnieje, przetrwać.

Następnie wsiadł Najprzewiel. Ks. Biskup do samochodu i ruszył w wolnym pedzie ku kościołowi, prowadzony przez tutejszą banderę, która się składała z około 30 osób pod kierownictwem tutejszego gospodarza p. Wróbla Ludwika.

### Dekret Koronacyjny.

Po złożeniu przysięgi przez Przew. ks. prob. i kons. Puchera, której treść podaliśmy w poprzednim numerze „Głosu z nad Brynicy“ odczytał ks. dziekan i senator Brandys w pierw w języku łacińskim a następnie polskim następujący dekret koronacyjny Ojca św.:

„Rafał tytułu św. Praksedy, św. rzymskiego kościoła kardynał Merry de Vall, św. patriarchalnej Bazyliki książąt apostołskich miasta archiepiskopalnego św. Kongregacji, przewielebny prefekt komisji oraz kapituła i kanonicy Jego Eminencji Nuncjusza Wawrzyńcowi Lauriemu wiekuiste błogosławieństwo w Panu.

Kapitułę naszą, która posiada prawo i zaszczyt koronowania św. obrazów Bogarodzicy, głosnych jużto czcia w starożytności, jużto sława cudów, Najprzewielebniejszy ks. August Hlond Administrator Apostolski części Śląska polskiego niedawno uwiadomił, że w kościele parafialnym Piekary Wielkie kwitnie z dawna cześć obrazu Błogosławionej Panny Marji i rośnie jego sława przez liczne cuda oraz przez pobożne pielgrzymki okolicznego ludu.

Dlatego powodowany szczególniejszym uczuciem pobożności duchowieństwa i ludu górnośląskiego względem Błogosławionej Boga Rodzicy go-

rażę prośby przesłał, by najczcigodniejszy obraz ozdobiono ową koroną złotą, jaką kapituła nasza zwykła odznaczać cudowne obrazy Najświętszej Panny.

My przeto, którym wielce leży na sercu cześć Najświętszej Marji Panny i troska by na całym świecie oddawano Jej wdzięczne oznaki hołdu, powodowani temi prośbami, zgromadzeni w dniu 21. grudnia 1924 r. w sali kapituły przegladnęli kornie prośby dotyczące uczczenia wymienionego obrazu i nabraliśmy przekonania, że istnieje wielka cześć sławnego obrazu.

Dlatego też my sądząc, że ten przesławny obraz wszystkie bezwąpiewia warunki posiada, których potrzeba do uroczystej koronacji na większą chwałę Trójcy Przenajświętszej i ku nowej chlubie i ozdobie Bogarodzicy, jednocześnie uchwaliliśmy polecić obraz Najświętszej Marji Panny w uroczysty sposób przyozdobić tą koroną.

Obowiązek zaś dokonania koronacji złożyliśmy na Ciebie, Eminencjo Najprzewielebniejszy ks. Nuncjusz!

Trzeba jednak zachować porządek, jakiego używamy przy podobnych ceremoniach, który też dołączamy.

Dan w Rzymie w roku jubileuszowym, w roku III pontyfikatu Ojca św. Piusa XI. pierwszego stycznia 1925 r.

Jan Chrzyciel Parolin, kanonik. Józef Fascieli, kanclerz.

Po odczytaniu tego dekretu i odprawieniu przepisanych ceremonii Jego Eminencja Nuncjusz Apostolski własnoręcznie przytwierdził korony do Najświętszych Główn Wizerunku Cudownego. W tej chwili, gdy dokonano już aktu koronacyjnego kom. honorowa 75 pp. z Królewskiej Huty, która zajęła miejsce przy boku ołtarza, dała trzy salwy karabinowe a równocześnie rozległ się huk moździerzy i szpizowy dźwięk dzwonów kościołów, obwieszczając światu radosną wieść o dokonaniu aktu historycznego, zaś z wieży Marjackiej rozległy się dźwięki staropolskiej pieśni „Boga Rodzico Dziewico“. Chwila ta była niezapomniana, wruszająca i przejmująca do głębi. Rozpoczęła się suma pontyfikalna, którą celebrował Najprzewielebniejszy biskup sandomierski ks. Ryx. Po ewangelji, podczas której wojsko znów dało salwę z karabinów, ks. biskup Nowak wygłosił kazanie, które podaliśmy w poprzednim numerze naszej gazety.

### Wybitniejsi goście na uroczystości w Piekarach.

Z dostojników kościelnych zjechał do Piekar:

J. Emin. Ks. Nuncjusz Lauri, Biskup Sandomierski Ryx, Biskup Przemyski Ks. Nowak, Biskup Łódzki Ks. Tymieniecki, Administrator Apostolski Ks. Dr. Hlond, Przedstawiciel Diecezji krakowskiej Ks. kanonik Dr. Domasik, Przedstawiciel diecezji Płockiej Ks. prałat Dr. Targowski, dalej Ks. prałat Marchewka z Jędrzejowa, Ks. prałat Kapica z Tych.

Nadto wielu kapłanów diecezji poznańskiej, hełmińskiej, przedstawicieli zakonów oraz duchowieństwa Górnego Śląska w liczbie około 100 proboszczów.

### Z dostojników świeckich przybyli:

p. Wojewoda Biłski w zastępstwie Naczelnika Państwa, p. K. Wolny, Marszałek Sejmu Śląskiego, pani gen. Horoszkiewiczowa, pp. radcy Gaspari i Patrin, p. Wróblewski, komendant Pol. Woj. Śl., p. Bajda, przew. Izby Kontroli Państw., p. Stach, Naczelnik Wydziału Ośw. Publ., p. Stark, wiceprezes Sądu Apel., p. J. Przybyła, refer. pras. przy Woj., p. radzca Żołądek, p. Ogrodziński, wizytator, p. Bednorz, przedstawiciel Pata i liczni przedstawiciele prasy, p. Dr. Potyka, starosta, który również powitał w imieniu powiatu p. Wojewody, p. asesor Biolik.

Dalej p. Grzesik, przew. Głównego zarządu Powst., p. Dr. Hlond, p. Dworaczek, inspektor szkolny, oraz wielu przedstawicieli wielkiego przemysłu i kupiectwa i Naczelnicy urzędów okręgowych i gmin powiatu świętochłowickiego.

### Napisy na bramach wzdłuż drogi triumfalnej w Piekarach

były następujące:

1. „Idźmy, tulmy się jak dziatki“.
2. „M. B. Piekarska, błogosław ludowi Śląskiemu“.
3. „Królowo Korony Polskiej, pod Twoją obronę uciekamy się“.
4. „Królowo Nieba wesel się“.
5. „Serdecznie witamy“.
6. „Dziś Ci wszyscy winszujemy“.
7. (Nad bramą cmentarza starego u wejścia na Kalwarię): „Czyste serce Bożej Matce darujmy“.



## Na łuku tryumfalnym w Szarleju

były następujące napisy:

1. „Witajcie czciciele Marii“.
2. „Witajcie pobożni państwo“.
3. „Witajcie dostojni goście“.
4. „W uroczystość koronacji serdecznie witamy“.

### Podziękowanie.

Uroczystość tak wielka i wspinała wymagała oczywiście też dużo pracy przygotowawczej, wiele ofiar i poświęceń. Jakkolwiek śmiało twierdzić można, że wszyscy parafianie bez wyjątku czynili co było w ich siłach i możliwości, ażeby uroczystość ta wypadła jak najlepiej i za co im się należy uznanie, to jednak niektórym osobom, organizacjom i urzędowi należy się za nadzwyczajną pracę szczególniejsze podziękowanie.

Już dwa miesiące przed uroczystością zawiązał się komitet składający się oprócz miejscowego ks. proboszcza Pucher'a, naczelnika urzędu okręgowego Polaka, pp. naczelników gmin Piekary i Szarleja, Pudlika i Góry, dyrektora gimnazjum p. Tyrana, fabrykanta figur p. Szefera z wielu jeszcze wybitniejszych zasłużonych obywateli, którzy podzieliwszy pracę przygotowawczą pomiędzy siebie, zbierali się co tydzień i całymi godzinami radzili i omawiali plan całej uroczystości w najmniejszych szczegółach.

Urzędy gminne Szarleja i Piekary już kilka miesięcy naprzód przystąpiły wraz z Wydziałem Powiatowym do naprawy i brukowania ulic i chodników.

Kongregacja Marjańska nie tylko że przez całą zimę co sobotę czyściła kościół po murarzach i malarzach, ale do samej koronacji uwiła kilka kilometrów wieńców. W tem nadzwyczaj wielkiej ilości wieńców z myrty, cisu, wrzosu, tuji i innych rzadkich u nas drzew i roślin, które zwozić i znosić trzeba było z dalszych okolic.

„Chór kościelny“ od tygodni ćwiczył trudną mszę pontyfikalną Hoppego.

Kopalnie „Cecylja“ i „Nowa Helena“ przez pp. dyrektorów Riedla i Dr. Goja i przy szczególnym zainteresowaniu i poparciu zawiadowców kopalni p. Piontka i Szrajera dostarczyły rusztowania potrzebnego do odmalowania kościoła, materiału potrzebnego do wybudowania ołtarza koronacyjnego i robotników, którym kierował dozorca p. Janota.

Podnieść należy też plany i prace około przebudowy kościoła p. architekta Wita z Katowic, jakoteż ślicznie wykonane malowidło artysty-malarza p. Kowalewskiego z Katowic, dalej prace dekarskie i blacharskie p. Jana Górnioka z Szarleja.

Uznanie i podziękowanie należy się kolonom sanitarnym z pp. Dr. Mleczkim i Grzenią na czele, którzy zorganizowali trzy stacje sanitarne i przy pomocy p. Dr. Müllera i licznych sanitariuszy udzieliли pomocy około 300 wypadkach.

Taksamo podnieść trzeba z wielkim uznaniem pracę wzmocnionej policji około utrzymania porządku i bezpieczeństwa publicznego, którą przygotował komendant komisarjatu p. Szołtysek a prowadził w dzień koronacji p. nadkomisarz Tomanek.

Straże ogniowe nie tylko pomagały przy utrzymaniu porządku, ale cały dzień stały w pogotowiu przy sikawkach, przezco niektórzy strażacy nawet uroczystości samej widzieć nie mogli.

Muzyka kościelna pod kierownictwem p. Michalika wzmocniona przez muzykantów sąsiednich parafji aż do 155 muzyków przygrywała podczas całej uroczystości. Należy im się za to wdzięczność a tak samo podziękowanie należy się orkiestrze, Stowarzyszenia Młodzieży (p. Rysia), oraz orkiestrze policji z Katowic za koncert podczas obiadu.

Serdeczne podziękowanie OO. Jezuitom, ks. insp. Kacberskiemu, ks. dyr. Bujarce i wszystkim Przew. Kapłanom za pomoc.

Dalej należy się uznanie komisji kwatrukowej w W. Piekarach z p. Naczelnikiem gminy na czele, p. Spandlowskiemu, za wykonanie złotej księgi, śpiewakom okręgu Szarleja i Piekary za uroczyste uczywanie obiadowej, banderji konnej, która pod dowództwem p. Ludwika Wróbla wyjeżdżała na powitanie ks. ks. biskupów, gospodarzom piekarskim za zwożenie zieleni, którzy stawili oprócz jednego razem 40 fur, kierownikom biur informacyjnych, bezrobotnym, którzy w liczbie 50 ludzi pracowali przy zwożeniu drzewek i zieleni, pp. Hübnerowi, Faudemu i Braunmüllerowi z Karłuszowca oraz p. Haroskowi z Lipki za drzewa i zieleni, p. inspektora Hankiemu za furmanki z dworu, p. Miernikowi za zabiegi około zniżki biletów kolejowych i około zaprowadzenia osobnych pociągów i tramwaji, p. K. Szeferowi, jego bratu Stefanowi i jego personalowi za wybudowanie ślicznej „Via triumfalnej“, p. architektowi Witowi wraz z pomocnikami za wybudowanie ołtarza koronacyjnego, pp. Nawratowi i Górniokowi za urządzenie oświetlenia elektrycznego przy bramie tryumfalnej i na froncie kościoła, Poczcie, szczególnie dyrekcji z Katowic za urządzenie specjalnej służby telefonicznej i stacji telefonicznych dla służby sanitarnej, dyrekcji kolei za uwzględnienia dla pańników, mieszkańcom Piekary i Szarleja za dekoracje domów i za budowa-

## Do pieśni.

Pieśni! tyś cudnym, woniejącym kwiatem,  
Tyś natchnień przedzą, tyś szczęścia nadzieją —  
Cudny głos twój, potężny, rządzi całym światem:  
Za tobą rzesze idą i tłumy szaleją!

Tyś wielka, tyś potężna, tyś nieogarniona!  
Bezkreśne są twe skrzydła, które nas objęły,  
Bezkreśna moc twa, dziwną potęgą natchniona —  
Ty iskry w duszy wskrzeszasz, by żarem płonęły!

Pieśni! tyś słońcem jest na chmurnem niebie,  
Cudnem słońcem dla duszy, słońcem ideału!  
Twój głos umarłych wskrzesza — twój głos żywych  
Starym siły dodaje, a młodym zapału! [grzebie ...

Pieśni! Bądź zawsze przy nas, niech twój dźwięk srebrzysty

Serca w bólu nam krzepi, zapał w duszy budzi...  
Niech twój dźwięk kryształowy, precudowny, czysty  
Będzie rosą dla kwiecia, a słońcem dla ludzi!

nie bram i wywieszenie wieńców przez ulice. Górnikom za pomoc przy utrzymaniu porządku, gminie Szarleja za podarki złożone ks. ks. biskupom i p. Wojewodzie, prasie za skuteczną propagandę i wszystkim, którzy, jak to powiedział nasz Najprz. Ks. Adm. Apost. ks. Dr. Hlond, koronowali Matkę Boską Piekarską sercem, pracą i ofiarą.

Szczególnejsze podziękowanie należy się Województwu za wielką pomoc finansową. A Szan. Panu radcy Patrynowowi za łaskawe poparcie. Taksamo Szan. P. radcy Żołądkowi za pomoc i poparcie. Naszemu kochanemu wojsku szczególnie p. gen. Horoszkiewiczowi za upiększenie uroczystości paradą, salwami i t. p.

Wszystkim serdecznie Bóg zapłać.

ZA KOMITET:

Ks. prob. i kons. Pucher. Naczelnik urzędu okr. W. Polak.

## KRONIKA.

### ODEZWA DO MŁODZIEŻY.

Bez serc, bez ducha — to szkieletów ludy,  
Młodości dodaj mi skrzydła!  
Niech nad martwym wzlece światem.  
W rajską krainę ułudy,  
Kędy zapał tworzy cudy.

„Młodości ty nad poziomy  
Wylatuj, a okiem słońca,  
Ludzkości całe ogromy,  
Przenikaj z końca do końca“.

Taki program wykreślił nam pierwszy arcykapłan ducha polskiego — Mickiewicz — bo nie jesteśmy pokoleniem śmierci. Wola nasza nie powinna być słabą jak kwiat, któremu robak podgryza korzenie, bo przecież idziemy dzisiaj ku wyżynom, idziemy jako budownicy, ku nowym wielkim czasom i Ojczyzna na nas czeka.

Jak piorun twoje ramię, tak woła Mickiewicz, i czyż nie jesteśmy dumni z tego, że w nas taka potęga i czyż jeszcze spać będziemy w ciemności i głupocie wiecznej i zamiast łamać, czego rozum nie złamie, zamiast sięgać wiedzą coraz wyżej i wyżej — stać będziemy bezczynni.

Nie, kochani Przyjaciele, zerwijmy te pęta, co nas wiązały dotychczas i nadajmy myślom i czynom naszym kierunek szlachetny, Boży! Spalmy wszystkie nasze bożyszcze — dotychczasowe, a z tego popiołu wyjdziemy przepojeni duchem dawnych naszych przodków.

Stworzmy przez osobiste odrodzenie wewnętrzne atmosferę czystą i świętą, w której królować będzie tylko miłość Boga, ojczyzny i ludzi, i ażeby spotęgować tą siłą naszą jednostkową w wielki odruch, biegnijmy tłumnie do polskich towarzystw a szczególnie skupiajmy się licznie w Sokole i tam

„Hej! ramię do ramienia, spólnymi łańcuchy,  
Opaszmy ziemskie kolisko!  
Zestrzelmy myśli w jedno ognisko,  
I w jedno ognisko duchy!“

A pamiętajmy, że wiara w niechybne zwycięstwo dobrego nad złem, jest najpotężniejszą sprężyną wszelkiej zdrowej siły duchowej.

Ale wiara bez uczynków martwą jest. Tylko ta myśl jest prawdziwie wysoką i pochodzi ze szlachetnego serca, której odpowiadają czyny — bo:

„W słowach tylko chęć widzimy  
W działaniu potęgę“.

Dalej więc bracia z nami w Sokole do lotu, niech serca zadrżą i zabiją życiem nowem, gdyż nowych dusz i nowych ciał, ożywianych siłą poświęcenia się potrzebuje Polska nasza, abyśmy mogli uderzyć w struny lutni:

„Młodości, tobie nektar żywota  
Natenczas słodki, gdy z innymi dzielę —

Serce niebieskie poi wesele,  
Kiedy je razem nic powiąże złota!“

Pokażmy, że oczy nasze umieją jeszcze świecić blaskiem zapału, jeszcze młode dłonie, silne i jędrne umieją kuć i bić, chociaż niestety nie wszyscy.

Są wśród nas tacy, co cierpią jakby suchoty duchowe, myśli ich nie pojmują wyższych rzeczy nad chleb i pieniądz, serca ich zimne, nieczułe na wszystko co wzniosłe i idealne.

Są wśród nas i tacy, co cierpią na inne choroby. U jednych mózg płonie od myśli czerwonych i rewolucyjnych hasel, u innych ziemskie rozkosze.

Powstańmy więc z tego barłogu, rozwińmy skrzydła, żeby wylecieć nad nędznym światem, i pić z tego źródła czystego, poświęcenia i pracy, dla dobra ojczyzny, a stanie się duch nasz takim, o jakim mówi Słowacki:

„Mój duch — aniołem, co wszystko przemoże“.

Ciało zahartowane, połączone z tym duchem zdrowym, co pokochał zamiast wygod i rozkoszy las i łąki dalekie i lazur jezior naszych i wicher jesienny i luty mróz i wszelką niewygodę ciała, takie ciało będzie siłą pracy cierpienia i szczęścia, nie będzie ciężarem, tamującym poloty duszy, lecz będzie ziarnem, z którego wyrośnie szczep nieśmiertelny, bo

„Dziekiem w kolebce, kto łeb urwał hydrze,  
Młodzięcem — zdusi Centaury,  
Piekłu ofiarę wydrze,  
Do nieba pójdzie po laury! —  
Tam sięgaj, gdzie wzrok nie sięga.  
Łam, czego rozum nie złamie  
Młodości! orla twych lotów potęga  
A jako piorun tve ramię!“

Wielkość Mickiewicza właśnie nad tem polega, że jako przewodnik narodu, on pierwszy pojął, i narodowi powiedział, że zbawienie ojczyzny leży nie w kombinacjach, politycznych spiskach, kno-waniach, ale w odrodzeniu moralnym narodu, co zacząć się musi od odrodzenia jednostek skupiających się w coraz liczniejsze i coraz gorętsze ognisko, dopóki ich żarem i płomieniem nie przejmie się cały naród.

Takie zadanie ma bracia młodzieńcze „Sokół“: rozniecić to ognisko z serc naszych po wszystkich wioskach, i ożywić naszą wiarę, miłością i nadzieją jeszcze drzemające i obojętne jednostki. Dlatego wszyscy w szeregi Sokoła i praca napewno dla kraju przyniesie dobre żniwa.  
Czołem!

**Szarlej.** (Zgon zasłużonego obywatela - Polaka). W poniedziałek dnia 24. sierpnia 1925 r. odprowadzono na wieczny spoczynek do grobu jednego ze starych i zasłużonych weteranów na polu odrodzenia i odpolszczenia Górnego Śląska śp. Jankego, który od młodości swojej był abonentem gazet polskich, szczególnie „Katolika“ i jednym z pierwszych członków organizacji robotniczej „Wzajemna Pomoc“, która to organizacja była zaczątkiem obecnego „Zjednoczenia Zawodowego Polskiego“. Cześć pamięci tego zacnego obywatela. Stroskanej żonie, która przed laty utraciła w kwiecie wieku będącą jedyną córkę, ślemy wyrazy serdecznego współczucia. — Red.

**Szarlej.** W niedzielę, dnia 23. sierpnia 1925 r. urządził tutejszy Cech piekarzy uroczystość poświęcenia sztandaru. Na tą uroczystość zjechały się cechy piekarskie ze sztandarami z Bytomią, Król. Huty, Lipin, Katowic, Mysłowic i Tarn. Gór. Poświęcenia sztandaru dokonał podczas uroczystego nabożeństwa Przew. ks. prob. Pucher w kościele Mariackim, dokąd cechy i inne zaproszone towarzystwa przybyły w pochodzie z muzyką. Po południu odbył się pochód przez wieś, w którym oprócz licznych sztandarów i biało ubranych piekarczyków na rowerach prowadzono na wozie piekarnię, z której rozrzucano między dzieci ciastka. Na innym wozie znowu widzieć było można krawców przy pracy. Ciekawie wyglądali też kominiarz, piekarz i szewc na koniu. Po pochodzie odbył się koncert w ogrodzie p. Muca „Kawiarnia Warszawska“, podczas którego wbijano gwóźdź do nowo poświęconego sztandaru. Pierwszy gwóźdź wbił w imieniu Izby Rękodzielniczej Województwa Śląskiego p. poseł Sobota, który wraz z p. Dr. Steuerem przybył na uroczystość cechu szarlejskiego. Po koncercie odbyły się zabawy taneczne w sali p. Muca, gdzie przemawiał i składał życzenia cechowi Naczelnik urzędu okręgowego p. Polak, i u p. Grabowskiego. Cechowi piekarzy dla Szarleja i okolicy „Szczęść Boże“. — Red.

**Szarlej — Piekary.** (T o w. g i m n. „S o k ó ł“). Mecze fottbalowy pomiędzy I drużynami wymienionych towarzystw w niedzielę 30. VIII. b. r. o godz. 5.00 po poł. na boisku K. S. „Odra“ w Szarleju, na który obywateli z Szarleja i Piekary zaprasza

Sokół — Szarlej Sokół — Piekary  
Kaleta, prezes Steinert, prezes

**Wielkie Piekary.** (W e z w a n i e!) Druhów z Sokoła, którzy podczas mej nieobecności jak i



nał nie uczęszczają na ćwiczenia i zebrania, wzywam do usprawiedliwienia się u mnie i podania powodów ich czynu, gdyż w przeciwnym razie uważam ich postępowanie za wystąpienie. W potakującym razie, należy zwrócić do końca b. m. legitymację członkostwa związku i uiszczenia się z zaległych składek. Zarząd.

**W. Piekary.** (Usiłowane samobójstwo). W napadzie obłędu religijnego usiłowała w nocy 19. b. m. odebrać sobie życie 21-letnia Gertruda Duda. Wskoczyła w pierw z okna swego mieszkania na pierwszym piętrze a odniósłszy tylko lekkie obrażenia ciała, rzuciła się do stawu t. z. Kadukowego, ażeby się utopić. Ale to się nie udało, gdyż przechodzący robotnicy wyciągnęli desperatkę zaraz z wody. Nieszczęśliwą odstawiono do szpitala powiatowego w Szarleju.

**Szarlej.** (Z urzędów). Dnia 13. b. m. powrócił z urlopu i objął swój urząd naczelnik urzędu okręg. p. W. Polak. — Z dniem 16. b. m. rozpoczął swój 4-tygodniowy urlop naczelnik gminy p. J. Góra. Zastępuje go w urzędzie pierwszy ławnik p. W. Dzierża.

**W. Piekary.** (Odnowienie krzyża). Z okazji uroczystości Koronacji Cudów. Obrazu M. B. Piekarskiej został z polecenia urzędu gminnego odmalowany murywany krzyż z roku 1868, stojący na początku ul. Marjackiej od strony Szarleja przez firmę K. Schaefer, fabryka figur w Piekarach.

**W. Piekary.** (Nareszcie!) W tych dniach odwołana została z tut. zakładu SS. Boromeuszek dotychczasowa przełożona Siostra Arnolda, a przybyła na jej miejsce jako przełożona Siostra Kazimiera, która jest Polką. Był też już czas najwyższy, żeby tu w Piekarach zawiązał inny duch w klasztorze i mamy nadzieję, że nowa Siostra przełożona poprowadzi ten zakład po linii państwowości polskiej.

W Szarleju, w szpitalu powiatowym, gdzie gospodarzą również SS. Boromeuszek, też jeszcze pod względem polskości jest dużo do życzenia.

## Korespondencje.

**Szarlej.** (Z ruchu zawodowego). W niedzielę dnia 23. sierpnia b. r. zostały z poręki kartelu Zjednoczenia Zaw. Polskiego zwołane zebrania robotników i robotnic kopalń kruszczu. Owe zebrania odbyły się w Szarleju przy udziale 600 osób, w Piekarach przy udziale 1000 osób, w Brzezianach 800 osób, w W. Dąbrówce 300 osób, w Brzozowicach 300 osób, zaś co do liczby uczestników w Kozłowej Górze, gdzie się również zebranie odbyło, sprawozdania nie otrzymaliśmy.

Przebieg na owych zebraniach był dosyć spokojny, lecz kiedy pod koniec swoich referatów mówcy

poruszyli sprawę obniżki zarobków, do jakiej zamierzają kapitaliści od 1. września b. r. dawali poszczególni mówcy w dyskusji wyrazy oburzenia na obniżkę już tak głodowych zarobków.

Taksamo powstało słuszne oburzenie, gdy mówcy wspomnieli o zamierzonym zniesieniu niektórych innych praw przez pracodawców na szkodę robotników.

Na ogół przebieg był spokojny i apelowano do rozsądku robotników i skupienia się w organizacji wypróbowanej jaką jest Z. Z. P.

Pod koniec owych zebrań uchwalono jedno-brzmiającą rezolucję, którą poniżej się podaje:

### REZOLUCJA.

Zebrani na załogowych zebraniach robotnicy i robotnice kop. kruszczu w dniu 23. sierpnia b. r. w Szarleju, w Piekarach, w W. Dąbrówce, Brzezianach, Brzozowicach i w Kozłowej Górze w ogólnej liczbie 3200 uchwalają po wysłuchaniu referatu co następuje:

- 1) Apelujemy do ogółu robotników Woj. Śl. do jaknajspiesznieszego zorganizowania się w Związkach Zaw. Zespołu Pracy celem odporu zachciankom kapitalistycznym na nasze zdobycze i prawa socjalne.
- 2) Od władz rządowych domagamy się wprowadzenia kontroli Przemysłu Woj. Śl. celem racjonalnego podziału produkcji.
- 3) Z oburzeniem przyjmujemy do wiadomości i protestujemy przeciw wypowiedzeniu taryfy zarobkowej przez Zw. pracodawców i obniżenie naszych już tak głodowych zarobków i domagamy się podwyżki zarobków, zaś w razie obniżki zarobków przyrzekamy, że użyjemy wszelkich choćby najradykałniejszych środków celem naszej słusznej obrony.
- 4) Od kierowników Zw. domagamy się przeprowadzenia naszych postulatów na naszą korzyść, jak wprowadzenia linii wyciecznych w radach załogowych, które istniały w roku 1923 i innych, li tylko dla robotników zorganizowanych w Związkach Zespołu Pracy.

**Szarlej.** Dnia 22. b. m. o godz. 5½ wieczorem na boisku sportowym w Szarleju rozegrała zawody przyjacielskie I druż. młodzieńcza Tow. Gimn. „Sokół“ z I drużyną młodzieńczą Stow. Młodzieży Kat. Polskiej „Gotów“. Gra na ogół była interesującą, w pierwszej połowie drużyna „Sokoła“ gra pięknie, lecz zadużo lekceważy sobie przeciwnika, z tego korzysta przeciwnik i piękną kombinacją zdobywa pierwszą bramkę. Po kilku atakach na bramkę Stow. Młodz. „Sokół“ wyrównuje przez strzał piękną główką do bramki — do przerwy wynik zostaje 1:1. Po przerwie drużyna „Sokoła“ pięknymi kombinacjami podchodzi do bramki prze-

ciwnika, lecz nigdy nie może przyjść do strzału. Druż. Stow. Młodz. zdobywa drugą bramkę, która już była ostatnią. Jeszcze kilka ataków ze strony drużyny „Sokoła“ i koniec gry. Gra została zakończona w stosunku 2:1 na korzyść Stow. Młodzieży. Gra dość zajmująca, piękną grę pokazała drużyna „Sokoła“, która chociaż pokonana fizycznie, duchowo nie czuła się pokonaną. Sędzia ze Stow. Młodzieży lubił być jednostronnym.

Jeden z obserwatorów.

**W. Piekary.** (Szkoła mniejszości w W. Piekarach). Dnia 25. b. m. odbyły się w tutejszej miejscowości wpisy do szkoły mniejszości, przyczem okazali nasi najsierdecniejsi (mów rene-gaci) prawdziwe oblicze. Najwięcej dokazywał rene-gat krawiec Pluta Karol, który uwijał się pomiędzy kościołem a szkołą III. i wywołał w kilku miejscach formalne zbiegowisko. Dziwna rzecz, że ten rene-gat nie optował na rzecz swojego miłego Vaterlandu. Jak stwierdzono, chodził nawet ten rene-gat do mieszkań prywatnych niektórych obywateli auchpolak, agitując za szkołą mniejszości. A nawet tak daleko się posunął, że chciał na kopalnię „Cecilja“ telefonem dać znać pewnemu obywatelowi, byle dał się wpisać do Minderheitsschule. Również nie omieszkał naprzykład kupca p. Hojki Stef. aż 8 razy odwiedzić, byle się Vaterlandowi przysłużyć, i taksamo u innych obywateli, którzy niestety dali się nakłonić do zapisu swoich dzieci do szkoły mniejszości.

Szan. Obywatelo! Zobaczcie sobie dokładnie tych wielbicieli Vaterlandu, a przedewszystkiem na co sobie pozwalają w Polsce? Czy jest coś podobnego nawet w czysto polskich wioskach w Niem-czech.

Niedosyć na tem, że wielki przemysł rujnuje naszego polskiego robotnika pozbawia go chleba, jeszcze tutaj niektórzy obywatele pozwalają siebie przez zapłaconych od Prusaków i agitatorów Volksbundu stać się narzędziem do tworzenia jeszcze większych trudności w Gminie. Kiedyż nareszcie ci nasi obywatele mniej Polacy w strojach wiejskich, nawet członkowie Towarzystw polskich, których później nie omieszkamy wymienić, przejrzą i nie pozwolą się bałamucić od renegatów i zaprzańców w rodzaju Plutów. Zwracam uwagę narodowo-usposobionym czynnikom na tych osobników i proszę ich, żeby się nimi więcej jak dotąd zaopiekowano. Kresowiec.

## Z życia towarzystw.

Polski klub sportowy 1925 r. Szarlej

urządza w czwartek dnia 3-go września b. r. o godzinie 7-mej wieczorem w lokalu p. Mistola

posiedzenie miesięczne.

O liczne przybycie uprasza

Zarząd.

R. K.

(1)

## Powstanie.

Jest 8-ma godzina wieczorem. Miejsca siedzące na dość rozległej sali są niemal wszystkie zajęte. Również w bocznych gankach pod ścianami i przy drzwiach wchodowych stoi kilkadziesiąt gości, przeważnie młodych chłopców i dziewcząt i czeka początku przedstawienia.

Od bufetu dochodzi głośny gwar pijących gości, licznie zebranych aniżeli zwykle na przedstawieniach amatorskich. Samo przedstawienie nie budzi należytego zainteresowania — tem więcej bufet i połączone z nim rozkosze.

Miałem czas do pierwszej przerwy. Kręciłem się po scenie i sali, rozmawiałem ze znajomymi, lecz byłem niezadowolony i bez humoru, jak człowiek, któryby najchętniej poszedł w pierwszy lepszy kąt sali i czekał.

Zgodnie z przyjętą zasadą rozpoczynania przedstawień o godz. później, jak na afiszach zapowiedziano, dał się słyszeć pierwszy dzwonek i muzyka zagrała z werwą wiązanek polskich pieśni.

Udałem się do pokoju restauracyjnego z zamiarem poprawienia sobie humoru przez wypicie jakiegokolwiek-bądź płynu. Kazalem sobie podać piwa. Przyplątał się do mnie niebawem jeden z „dyżurujących“ przy bufecie gości. naciągnął mnie na piwo i zaczął mi z wielką satysfakcją opowiadać, jak tanio i fest się przed kilkudniami „ożarł“ z jakimś tam Hanysem u Muca w Szarleju.

Niechcąc być o brak należytego zrozumienia tego tak ważnego zdarzenia posadzony, przytakiwałem mu głową, lecz słuch mój całkowicie zajęty przelewające się z sali potoki melodii skocznych mazurków, polonezów, to znów pieśni narodowych.

Zauważyłem nagle, że mnie ogarnia jakieś rozczulenie. — Że te wszystkie pieśni słyszane przezemnie już niezliczone razy od dwudziestu lat brzmią jakoś inaczej — te skoczne mazurki i krakowiaki, zawsze oszalamiające i zawadjackie — dziś grzmiały mi w uszach jak bojowe marsze biegnących do walki hufców. „Z dymem pożarów“, „Boże coś Polskę“ — melodie przerażające słuchacza skargą, bólem i rozpaczą — dziś z pieśni tych, zdaje mi się, że przebija napomnienie i groźba, spowita we słowa: „Już minął czas między sobą o niejasnej sytuacji w rachunku.“

Przygodny towarzysz, któremu widocznie podpadło, że przestałem jego słowom przytakiwać, spojrział na mnie z niesmakiem, wypił resztę piwa i odszedł.

Przedstawienie się rozpoczęło. Publiczność żywo oklaskiwała udale ćwiczenia sokołów: następnie jednoaktówki, niezłe odegrane, rozbawiły obecnych i dostarczyły materiału do mniej lub więcej trafnych uwag o grze poszczególnych amatorów.

Podczas przerwy między drugą i trzecią sztuką ujrzałem na sali członka Rady Wojskowej P. O. W. Przybyłką Jana. Byłem bardzo ciekawy, czy nie przynosi z sobą jakich nowych wiadomości. Udałem się przeto za nim na scenę, gdzieśmy za kulisami razem z Baronem Janem, Kałdonkiem Józefem, Mastalerzem. Siwym starszym i kilku innymi usłyszeli z ust Przybyłki, że rozkaz jest nie odwołalny, a wydane poprzedniego dnia tajne zlecenia na wszelki wypadek obowiązują.

Opowiadaliśmy następnie szeptem między sobą o niejasnej sytuacji w powiatach Pszczyńskim i Rybnickim, skąd napływały za dnia różne chaotyczne wieści, według których oba powiaty były w ogniu i akcja nasza się rzekomo pomyślnie rozwijała. Większość była najlepszej myśli i przepowiadała, że i u nas się świetnie uda.

Nie jestem z urodzenia pesymistą, lecz mimowoli nagabywały mnie pewne dość poważne wątpliwości co do udania się postanowionego przedsięwzięcia, udawałem jednak, że i ja jestem tego samego zdania, że akcja się powiedzie, nasamprzód, ażeby nie psuć nastroju, a powtóre — cóż znaczyły wątpliwości w ostatniej chwili, najwyższej mogły wywołać podejrzenie, że mnie tchórz oblatuje.

A więc o godz. 1-szej na „Skale“ a rano w naszym Bytomiu... daj to Boże!

Było wpół do dwunastej. Przedstawienie dobiegło do końca. Publiczność przy dźwiękach „Patrz Kościuszeko na nas z nieba“, opuszczała salę. Prawie równocześnie młodzi członkowie „Sokoła“ z hasłem zaczęli ze środka sali znosić krzesła pod ściany, robiąc miejsca dla chętnych do tańca.

Po krótkiej pauzie zaczęto tańczyć.

Na pozór zdawać się mogło, że zabawa jak wszelkie poprzednie nie różni się w niczym od nich... a jednak...

A jednak — większość bawiących się inne niż zwykle robiła wrażenie.

Pijący przy bufecie, pił z jakimś dziwnym pośpiechem i rozłargnieniem, nie szukał jak zwykle rozmów z innymi, jak gdyby uznał bezcelowość wszelkiej gadaniny.

Na sali tworzą się pojedyncze grupki ludzi, coraz mniej par tańczy, lecz muzyka z krótkimi przerwami różnie dalej ochoczo krakowiaki, polki i wiejskie, śląskie kawalki, jak gdyby chciała dać niejednemu okazję nahaśać się do syta, bo — to może jest jego ostatni taniec.

W jednym miejscu sali stoi młoda para niedawno pobrana. On jej coś z wielką powagą opowiada, ona go słucha uważnie, naraz rozszerza jakby w przerażeniu swoje oczy i wybucha przytłumionym płaczem.

Jakiś uroczyście poważny nastrój, zdaje się, zawładnął pomimo muzyki i tańca uczestnikami zabawy. Nie słychać głośnych rozmów, śmiechów i żartów. Kiedy niekiedy wyrwa się komuś głośniejsze słowo, pozatem wszyscy mówią do siebie półszepem, jakby w obawie, że ich ktoś podsłuszy. Niektóre niewiasty wycierają skrycie, twarzą zwrócone do ściany, zażawione oczy. Mężczyzn coraz mniej na sali. Jeden po drugim chyłkiem się gdzieś wymyka i po pewnym czasie powraca, lecz już w stroju innym, roboczym lub przypominającym mundur wojskowy, z czapka albo kapeluszem naciśniętym na oczy lub zawadjacko na bakier.

Spojrzałem na zegarek. Pół do pierwszej. Już nie długo a taniec inny — przy zawrotnym akompaniamencie muzyki, na której odgłos serca zamierają rozpęta się i zgasi niejedną nadzieję.

Przy bufecie widzę znajomych, przebranych w robocze i stare niemieckie wojskowe kurtki. Przeszedłem się przez przyległe ubikacje i podwórze. Wszędzie spostrzegam te same wyczekujące na coś postacie. Jednym zwiszają kieszenie, jak gdyby jakiś niezwykle ciężar żelazny był w nich ukryty: inni, wsparci w ciemniejszych miejscach o ściany lub mury zewnętrzne lokalu, trzymają w tyle jakieś długie przedmioty, ludzko podobne do... karabinów.

Wróciłem do lokalu. Na sali tańczono w dalszym ciągu a przy bufecie niektórzy pili na humor.

Któryś z gości zaśpiewał „Wojenka, Wojenka!“ inni się przyłączyli, muzyka jak na komendę zawtór-



**Szarlej.** Grupa miejscowa powstańców śląskich, pomnac na rocznicę I. i II. powstania, obchodziła ten dzień bardzo uroczystie. W niedzielę, 16. sierpnia o godz. 7-mej rano odbyło się w kościele na Kalwarii nabożeństwo za żywych i zmarłych powstańców, w którym brały udział wszystkie miejscowe polskie Towarzystwa. Po nabożeństwie ruszono z marszem żałobnym na cmentarz, by złożyć wieniec na grobie powstańca. Tam wygłosił nam Wielebny ks. prof. Porebski bardzo wzruszające przemówienie na cześć poległych i zmarłych powstańców, za co składamy najserdeczniejsze podziękowanie. Po południu o godz. 4-tej odbyło się w lokalu p. Kubańskiego uroczyste zebranie, podczas którego Naczelnik urzędu okręgowego p. Polak wygłosił bardzo treściwy referat na temat powstań i ich organizacji za co mu serdecznie dziękujemy. Po zebraniu odbyła się pogadanka członków grupy, do czego p. Kubańska swą ofiarnością bardzo się przyczyniła. Na tem miejscu dziękujemy jeszcze raz najpierw Wiel. ks. profesorowi Porebskiemu za jego przemówienie nad grobami powstańców, jak i panu Naczelnikowi okręgowemu za jego referat i pani Kubańskiej za jej gościnność i jej ofiarność.

## Nadesłano.

(Za artykuły w „nadesłanem“ redakcja nie bierze odpowiedzialności).

### REZOLUCJA.

My zebrani członkowie Związku inwalidów wojennych Rzeczypospolitej Polskiej, Zarządy grup Koła Wielkie Piekary w dniu 19 sierpnia 1925 r. w lokalu p. Szitnera w W. Piekarach, protestujemy jaknajenergiczniej przeciw nadawaniu koncesji hurtownej sprzedaży wyrobów tytoniowych monopolu państwowego ludziom, którzy nie są inwalidami wojennymi i których opinia nie jest jasna i nie można ich zaliczyć do ludzi uprzywilejowanych. Domagamy się rewizji i koncesji hurtowni w Szarleju i żądamy stanowczo, żeby owa hurtownia w Szarleju w pierwszym rzędzie nadana została inwalidom wojennym zarazem ludziom zasłużonym na niwie narodowej, których pomiędzy inwalidami wojennymi mamy podostatkiem i którzy również są w stanie ową hurtownię utrzymać.

Pieczętka okrągła.

Okręgowe Koło Związku inwalidów wojennych Rzeczypospolitej Polskiej w Wielkich Piekarach.

Za Zarząd Koła Okręgowego: Grzenia, prezes. — P. Obrusznik, sekretarz.

Kołodziej, Szoltysik,  
Zarząd grupy Szarlej. Zarząd gr. Kamień-Brzozowice.  
P. Obrusznik, Eichmann,  
Zarząd grupy Brzeziny. Zarząd grupy Wlk.-Dąbrówka.  
Grzenia,

Zarząd grupy Wielkie Piekary.

Wielkie Piekary, dnia 21-go sierpnia 1925 r.

wała, za chwilę wszyscy obecni na sali i w przyległej restauracji zmieszali swoje głosy z akordami muzyki. Ta prosta żołnierska, lecz potężna melodia zatrzaśła ścianami, przez otwarte okna i drzwi przerwała się na puste ulice wsi i grzmiało jak najpiękniejszy hymn, dodając jednym zapału i fantazji a innym wyciskając łzy z oczu.

Już był czas. Poszedłem i ja do domu zamienić świąteczne ubranie na szarą kurtkę wojskową, moją ostatnią pamiątkę z nad Sommy i Metz.

Za kilka minut byłem gotowy, wsunąłem do kieszeni browning i wszystkie naboje, jakie posiadałem, i wyszedłem. Przed domem trzech współlokatorów, z nich dwu żonatych, zamieniali ostatnie uściski dłoni ze swoją najbliższą rodziną.

Od ulicy głównej ku nam postępował ze swoją żoną dość chwiejnym krokiem znany członek organizacji P. O. W. Siwy młodszy, wymachiwał karabinem, wyzywając głośno na Niemców. Doszedł ku nam, złożył broń do strzału, i klnąc wystrzelił kilkakrotnie do swobodnie bujającego w przestworzu księżycy, zarzucając mu, że jest w zмовie „z pierońskimi germanami“.

Powstrzymaliśmy go od dalszej strzelaniny, gdyż było szkoda każdego naboju, następnie strzały mogły obudzić czujność pobliskiej placówki „Grenszucu“, i udaliśmy się na „Skalę“, żegnani przez pozostałe żony i matki.

Z różnych stron wsi snuli się w cieniach zabudowań, po jednym lub dwójkami członkowie organizacji, spiesząc na przeznaczone miejsce.

Weszliśmy w ulicę wiodącą na „Skalę“, miniliśmy ostatnie zabudowanie...

Oroźne „stój!“ i trzy lufy karabinowe wymierzone na nasze piersi wstrzymały nas na chwilę. Po wymianie hasła przepuszczono nas i szliśmy dalej.

Miniliśmy jeszcze jedną straż i wkrótce znaleźliśmy się na „Skale“. W ukrytym zagłębieniu siedzieli i leżeli na murawie lub porozrzucanych kamieniach około 80 ludzi. Jedni gwarzyli z cicha, inni palili papierosy lub fajki a wszyscy czekali na rozkaz do zbiórki.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Marja Konopnicka.

## NA PROGU.

Jak braciom, co po długich latach Padli sobie w objęcia, od też rwie się mowa, Tak nam, gdy stajem w waszych poddaszach i chatach, Niełatwo przed wzruszeniem serca, przyjść do słowa.

Gdzie my od was odbiegli?... gdzieście wy zostali? Czemu nie razem w górę, poszła nasza droga? Czemu my dzisiaj — wielcy? a wy, czemu mali? Kto z nas za to odpowie przed sądem u Boga?

O bracia! jeśli sobie przebaczyć co mamy, Zróbmy to zaraz, dzisiaj! dość żalów dość kłótni... Otwórzcie nam ramiona! to my, was szukamy, Bośmy może winniejsi... ach i bardziej smutni!

## Porządek nabożeństw.

URZĄD PARAFIALNY, Wielkie Piekary.

W kościele parafialnym.

W niedzielę o godz. 6-tej z błog. i „Te Deum“ za małżonków Franciszek i Józefa Przyrowski z powodu srebrnego wesela. — O godz. 8-mej Segensmesse für einen kranken Pfarer. — O godz. 9-tej z błog. za † z Szmidszachtu zam. Emanuel Mokrus. — O godzinie 11-tej z asystą, wyst. i błog. za parafjan.

U Kafjasza.

O godz. 5-tej z błg. za różę: Anna Drobczyk, Gertruda Kuchanek.

W kościele Kalwaryjskim.

O godz. 7-mej z błog. za różę: Agnieszka Hebrajska i Anna Michulska. — O godz. 9-tej z błog. za różę: Jadwiga Warzecha i Marja Książek. — O godz. 11-tej z wystawieniem i błog. za różę: Anna Bogdoł, Marja Kubica i Marja Holewa.

## Z urzędów stanu cywilnego

URZĄD STANU CYWILNEGO w Szarleju.

Porody: Kazimierz Picher, ślusarz, syn. Jan Ludyga, ksiązkowy, córka. Józef Klinkert, górnik, syn. Antoni Müller, górnik, córka. Józef Knapczyk, kotlarz, córka. Wojciech Pogoda, zwrotniczy, córka. Wiktor Nowak, urzędnik celny, syn. Szczepan Mzyk, starszy posterunkowy policji, córka. Augustyn Liszczyk, rębacz, syn. Edward Freitag, drzewiarz, syn. Antoni Rzepka, nasypacz, syn. Teodor Reinike, rębacz, syn. Adolf Nowara, rębacz, córka. — Agnieszka Brodowa, wdowa, córka ślubna. Agnieszka Wienckowska, bez zawodu, syn.

Zgony: Marja Dworaczek, 2 miesiące. Brunon Siwiec 11 miesięcy. Karol Janke, inwalida, 69 lat, 6 miesięcy. Jerzy Dawid, 15 miesięcy. Rudolf Wcisło, rzeźnik, nieżywy chłopak.

URZĄD STANU CYWILNEGO w Wielkich Piekarach.

Urodzenia: Musiałk Franciszek, robotnik, syn. — Seget Wojciech, robotnik, syn. — Konik Jan, górnik, syn. — Niezameżna służąca Marja Pieles, syn. — Kot Jan, górnik, córka. — Świder Feliks, siodlarz, córka. — Wyleżalek Ryszard, robotnik, syn. — Kosz Jan, robotnik, syn. — Pach Józef, kołodziej, syn. — Gorol Stanisław, robotnik, córka.

Zgony: Warecki Szczepan w wieku 1 rok. — Kaleja Agnieszka w wieku 8 mies.

Zapowiedzi: Robotnik Grabiński Jan, kawaler w W. Piekarach — niezameżna robotniczka Franciszka Miozga w W. Piekarach. — Robotnik Tyrasek Szymon, kawaler w W. Piekarach — niezameżna robotniczka Marja Kuna w W. Piekarach. — Kowal Franciszek Gajdzik, kawaler w Szarleju — niezameżna robotniczka Marja Ulfik w W. Piekarach.

URZĄD STANU CYWILNEGO w Brzozowicach.

Stan ludności wynosi 2987.

Zapowiedzi: Szulik Teofil, restaurator, Szarlej i Roter Eleonora bez zawodu, Brzozowice.

Porody: Kmiec Józef, górnik, Kamień, syn. — Danecki Wilhelm, górnik, Kamień, córka.

Zgony: Ziolkowski Emil, 7 tygodni, Brzozowice. — Reichmann Józef, 35 lat, górnik, Brzozowice.

URZĄD MELDUNKOWY w Szarleju

za czas od 13 do 26 sierpnia 1925.

Przyprowadziło się 11 osób. Wyprowadziło się 12 osób.

CZYNNOŚĆ POLICJI URZĘDU OKRĘGOWEGO

Kamień w Brzezinach

za czas od 19-go do 26-go sierpnia.

1 zakłócenie spokoju nocnego; 1 ciężki wybrzyk; 1 przekroczenie ustawy polnej i leśnej; 2 przekroczenia przepisów drogowych; 2 przekroczenia przepisów targowych; 1 rzucanie kamieniami na ludzi; 3 przekroczenia przepisów ustawy przemysłowej; 4 przekroczenia przepisów rowerowych; 1 przekroczenie przepisów o kontumacji psów; 1 przekroczenie przepisów sanitarnych; 1 przekroczenie przepisów budowlanych; 1 żebractwo; 1 napad; 1 wywołanie zgorszenia publicznego; 1 kradzież; 1 uraz cielesny; 1 bluźnienie na Boga; 1 nielegalne przekroczenie granicy; 1 przekroczenie ustawy prasowej.

## MYŚLI I RADY.

Nie wierz przecież, że...

1. zawsze masz słusność!
2. każda plotka polega na prawdzie!
3. wierzą wszystkim twoim opowiadaniom przesadzonym!
4. pieniądz zawsze daje szczęście!
5. ci się stale dzieje krzywda!
6. ty jesteś środkiem całego świata!
7. tylko twoje dzieci dobrze są wychowane!
8. inni bez trudu dochodzą do swego celu!
9. nieprzyjemna robota jutro będzie łatwiejsza, niż dziś!
10. każde pochlebstwo polega na prawdzie!
11. tylko ty masz gust dobry!
12. inni widzą tylko twoje zalety a nie widzą twoich wad.

Gdy chcę, mogę...

1. ustąpić, gdy nie mam słusności;
2. odpowiedzieć przecząco, skoro wiem, że przytakując sam sobie szkodzę;
3. przebaczyć, skoro ktoś uzna, że zrobił mi krzywdę;
4. oprzeć się pokusie, gdy mnie napadnie;
5. zgodzić się na to, że ktoś ma słusność, a ja jestem w błędzie;
6. zrozumieć, że słaby może uleść pokusie;
7. zapobiec, aby inni cierpieli z powodu mego drażliwego usposobienia;
8. poczekać, skoro wiem, że pospiech i niecierpliwość spowodują szkodę;
9. przeszkodzić, aby komuś krzywdę wyrządzono;
10. wyrzec się czegoś, gdy wydatek ten nie zgadza się z moim dochodem.

## KĄCIK HUMORYSTYCZNY.

Tak łatwo...

Nauczyciel: Którego roku była bitwa pod Waterloo?

Uczeń: Nie wiem.

— A jednak tak łatwo spa pamiętać, używając mojej uproszczonej metody mnemotechnicznej! Trzeba najpierw wspomnieć sobie na dwunastu Apostołów, dodać do tego połowę tej cyfry, co razem czyni osiemnaście. Pomnożyć to przez sto. Następnie wziąć znowu dwunastu Apostołów, dodać czwartą część, t. j. trzy, razem piętnaście, które się łączą z poprzednią sumą i w ten sposób otrzymujemy 1815, datę bitwy pod Waterloo.

Kiedy ona, a kiedy on!

Ona: Są chwile, kiedy chciałabym być mężczynią.

On: A kiedy?

Ona: Wtedy, gdy przechodzę koło sklepu jubilera. Bo cóż to musi być za rozkosz kupić żonie np. piękną bransoletkę z szafirem.

On: A ja znów chciałbym w pewnych momentach być kobietą.

Ona: A kiedy?

On: Wtedy, gdy przechodzę koło jubilera. Bo cóż to musi być za rozkosz dla męża usłyszeć od żony, że ma już dość świecidełek i że byłoby najlepiej jakie sto marek odnieść do kasy oszczędności.

Mądrość chłopska.

Chłop widzi jak nauczyciel mapę „Europy“ studjuje i pyta go się, czy tam na mapie też jest Wiedeń.

— Owszem jest i to tu — mówi nauczyciel.

— No to ja poproszę pana nauczyciela, niech pan zobaczy co tam mój syn porabia i niech go pan zdrowi odemnie.

Pomiędzy sobą.

Dwóch złodziei siedziało razem w jednym więzieniu. Pierwszy ukradł zegarek, drugi krowę.

Złodziej, który krowę ukradł chce drugiego naciągać i woła:

— Hej kolega, wiesz mosz na zegarze!

A ten mu odpowiada:

— No już mosz czas krowy doić.

Zasłużona kara.

Przechodzi chłop obok okna wystawnego i widzi portret przedstawiający jednego z byłych monarchów i mówi do siebie:

— Pieronie, ciebie se kupia!

Ktoś to usłyszał i denuncjował go. Za obrazę majestatu skazano chłopca na trzy miesiące więzienia. Po odsiedzonej karze spotyka się z jednym ze swoich kolegów i uskarża się przed nim, iż za takie głupstwo dostał trzy miesiące więzienia. Kolega go się pyta, co on właśnie zgrzeszył. Na to określa mu całą sprawę i mówi:

— Widziałem w oknie wystawnym obraz jednego z byłych monarchów i mówię sobie po cichu: pieronie ciebie se kupia. Widzisz i za to mnie wpakował na 3 miesiące do ciupy.

Na to mu kolega odpowiada:

— Widzisz, na co to kupujesz takie świństwo skoro cię przytem aresztują.



## Wiadomości z Polski i ze świata.

**Hołd ludu dla Reymonta.** Na rozległych wierzchosławickich błoniach święcił lud polski, lud pracy i znoju gody swoje z wielkim hetmanem twórczości ducha polskiego, Władysławem Reymontem. W sierpniowy dzień Matki Boskiej Zielnej, w święto prastarych dożynek zjechał do Wierzchosławic lud polski całego kraju na niezwykłą uroczystość, by w dniu tym dla rolnika radosnym złożyć hołd wielkiemu pisarzowi, który imieniu Polski dodał plenny snop promieni i blasku, — zaś chwałę jej w nowy liść wawrzynu przyozdobił.

**Atak na złotego.** W związku z wojną celną, jaką od dłuższego czasu Niemcy prowadzą przeciw Polsce, niezawahali się Niemcy zaatakować nas u podstaw naszego życia gospodarczego i w tym celu przypuścili atak na berlińskiej giełdzie na nasz pieniądz, na złotego. Wynikiem ich podstępnych machinacji było to, że kurs złotego za granicą chwilowo znacznie się obniżył. Wprawdzie oświadczenia rządu i wiadomości Banku Polskiego wykazują, że zniżka złotego nie jest niczem uzasadniona, i koła finansowe twierdzą, że kurs dolara w przyszłym tygodniu zostanie dostosowany do granic notowań oficjalnych (5.18 zł. za dolara) jednak w parze z temi papierowymi zapewnieniami powinna iść odpowiednia polityka, gospodarcza rządu i odnośnych czynników.

**Francja.** Według ostatnich wiadomości na skutek operacji wojsk francuskich w Maroku, Francuzi odzyskali cały teren, stracony w ciągu 3-miesięcznej ofensywy Abd-el-Krima. Wszystkie szczyty w okolicach centrum frontowego zaproponowały swoje poddanie. Gwiazda Abd-el-Krima zaczyna więc gasnąć.

**Niemcy.** Rozwścieczeni słusznymi zarządzeniami rządu polskiego w sprawie optantów niemieckich, uciekają się Niemcy do bezwzględnych represyj w stosunku do tych optantów polskich, którzy jeszcze przebywają w granicach państwa niemieckiego. W pewnej miejscowości granicznej władze niemieckie wydały rozporządzenie, by optanci polscy w przeciągu 24 godzin przygotowali się do opuszczenia swojego miejsca zamieszkania. Brutale niemieccy, którzy stosowali przeciwko Polakom „rugi“ wywłaszczenia, ustawy kagańcowe — skompromitowani swoją nieudolnością w stosunku do własnych obywateli w obozie koncentracyjnym w Pile — uciekają się znowu do dawnych metod w stosunku do nas.

W ostatnich dniach poseł niemiecki na konferencji z ministrem Skrzyńskim w Warszawie poruszył sprawę optantów i podjęcia w dalszym ciągu rokowań handlowych. W sprawie optantów miał pono rząd poczynić pewne ustępstwa na ich korzyść. Ciekawi jesteśmy, czy także Niemcy będą się rozczulać nad naszymi optantami?!

W Niemczech strejkują robotnicy budowlani — a kolejarze zażądali podwyższenia zarobków.

**Anglja.** Kryzys gospodarczy, jakiemu podlega szereg państw, nie jest obcy i Anglii. Niedawno zanosilo się tam na olbrzymi strejk w przemyśle górniczym. Strejk ten dla solidarności mieli poprzeć kolejarze. Rząd angielski doszedł jednak do porozumienia z przedstawicielami robotników.

Niebawem wybuchnął także w porcie londyńskim i innych strejk marynarzy. Dotychczas strejkuje 30.000 marynarzy.

W najbliższym czasie mają rozpocząć się rokowania francusko - angielskie w sprawie długu.

**Chiny.** W sprawie zaburzeń w Chinach Japonja z Anglja ma wystosować notę do prowizorycznego rządu Kantońskiego. Równocześnie zostanie wręczony odpis noty rządowi w Pekinie.

**Syrja.** Drużowie prowadzą zacięte walki w okolicach Damaszku. Zachodzi obawa powstania w całej Syrii. Francuzi wysadzili na ląd w porcie Beirucie 12 tysięcy wojska, a w najbliższym czasie mają nadejść dalsze posiłki w liczbie 7 tysięcy.

**Ameryka.** Wiceprezes Banku Polskiego, p. Młynarski, bawiący obecnie w Ameryce, przysłał depeszę do Warszawy, że Polska otrzyma wkrótce resztę pożyczki amerykańskiej w wysokości 15 milionów dolarów i że udało mu się pomyślnie załatwić sprawę dalszych kredytów. — Wiadomość ta jest bardzo pocieszająca, gdyż uzyskane przez nas kilkanaście milionów dolarów wpłynie niewątpliwie dodatnio na obecną sytuację walutową.

### ODPIS.

Urząd skarbowy akcyz i monopolów  
w Mysłowicach.

L.: 16244 25.

Śląski Urząd Wojewódzki Wydział Skarb., Katowice.  
Urząd skarbowy akcyz i monopolów w Mysłowicach.

### Obwieszczenie!

w sprawie obsadzenia drobnej sprzedaży wyrobów tytoniowych.

Na podstawie rozporządzenia Wydziału Skarbowego w Katowicach z dnia 2-go sierpnia 1925 roku L. 33779/III/8760, rozpisuje się niniejszem postępowanie koncesyjne w celu obsadzenia wakujującej (ych) drobnej (ych) sprzedaży wyrobów tytoniowych opróżnionej po Marji Jędrusikowej w W. Piekarach.

O nadanie sprzedaży mogą się ubiegać osoby uprzywilejowane t. j. inwalidzi, powstańcy śląscy, eme-

rytowani funkcjonariusze państwowi, oraz wdowy i sieroty po żołnierzach, powstańcach i funkcjonariuszach państwowych, jeżeli udowodnią, że są niezażarci i nie posiadają żadnego innego środka zarobkowania lub zarobki ich nie są wystarczające do opędzenia kosztów utrzymywania.

Warunki wykonywania sprzedaży i ściągany zysk były ogłoszone w obwieszczeniu Wydziału Skarbowego z dnia 5. II. 1924 r. L. 3353/III/1330.

O bliższych postanowieniach przepisów osiągnąć można informacji w Urzędzie Kontroli Skarbowej w Tarnowskich Górach.

Podanie należy wnosić w terminie do 17-go września 1925 r. do Urzędu Kontroli Skarbowej w Tarnowskich Górach.

Mysłowice, dnia 17. sierpnia 1925 r.

(pieczęć.)

Naczelnik urzędu.  
podp. nieczyt.

L. dz. 5023.25.

Powyższe dają do publicznej wiadomości.  
Wielkie Piekarzy, dnia 21. sierpnia 1925 r.

Naczelnik gminy.  
(podpis.)

### OD REDAKCJI.

P. Gr. Fr. w W. Piekarach. Umieścimy w następujących numerach.

Szanownych czytelników upraszamy, aby z łamów naszej gazety jak najwięcej korzystali i o zajęciach dotyczących ogół nam donosili. Niech każdy uważa „Głos z nad Brynicy“ za organ własny, gdzie może się z swoją wiedzą z współobywatelami podzielić i swoje żale wynurzyć.

# Dom mebli H. Müller

## WIELKIE PIEKARY

Telefon nr. 67

założ. 1897 r.

### ODDZIAŁ I.

Meble wszelkiego rodzaju - specjalnie kuchnie, sypialnie, kanapy, leżanki i materace.

**Własne wyroby, znane, dobre i tanie**

Obrazy, lustra, żelazne emaljowane łóżka, szafy, szafonierki, umywalki, stoliki nocne z apteczk. i płyt. marmur. ozdobione szkłem szlifow. meble kurytarzowe - Pokoje męskie i jadalnie

### ODDZIAŁ II.

Dostarczenie dobrych a tanich **trumień**, stawienie woza pogrzebowego (karawanu) i to bezpłatnie - konie w czarnym pokryciu, przeprowadzenie zmarłych z lazaretu do domu itd.

➡ **Wszystko po najniższych i dogodnych cenach!** ➡

Staraniem mojem jest obsługiwać szybko, dobrze i tanio.

# Paweł Pyrlík

Telefon 83

Szarlej, Kamieńska 9

Telefon 83

poleca

## towary kolonialne, makę i zboże

hurtownie i detalicznie.



# Makę żytnią

najprzedniejszego gatunku

mam hurtowo i detalicznie po najniższej cenie do oddania.

## Juljan Pieczka, Szarlej

Telefon 79.

ul. Kamieńska 52.

Telefon 79.

Skład towarów kolonialnych, kuchennych i krótkich.

## „Książnica Narodowa“

Chcąc jak najszerzemu ogółowi uprzystępnąć czytanie dobrych książek, rozpoczęliśmy pod powyższym tytułem **bezw warunkowo najtańsze** wydawnictwo, które obejmie najlepsze popularne utwory naszych pisarzy dawniejszych i współczesnych, pod redakcją prof. dr. St. Pazurkiewicza.

Rocznie będzie wychodzić po **10 dużych tomów** w oprawie, w czym jeden tom będzie naukowy, zawierający praktyczne popularne wiadomości z różnych dziedzin wiedzy.

Warunki prenumeraty są następujące:

Za każdy tom oddzielnie, wraz z przesyłką Zł. 2.40  
Rocznie, za 10 tomów zgóry „ „ tylko „ 20.—  
Półrocznie, za 5 tomów „ „ „ 10.—

Kto przyśle prenumeratę za 6 egz., **otrzyma darmo** siódmy egz. **Całoroczni zaś prenumeratorzy**, niezależnie od zniżki ceny i egzemplarzy darmowych, **otrzymają bezpłatnie**, jako dodatek, **książkę** (lub kilka mniejszych, katalog wysyłam na żądanie) za 5 zł. \*)

Ponieważ książki, które wyjdą w „Książnicy Narodowej“, będą odpowiednią lekturą tak dla dorosłych, jak i dla młodzieży, **jest więc bardzo dobra okazja**, aby **każdy**, pozyskawszy wśród znajomych 6-ciu prenumeratorów, miał dla siebie **jeden egzemplarz darmo**.

W latach 1925 i 1926 „Książnica Narodowa“ obejmie: \*\*)

- |   |   |
|---|---|
| I. J. Kraszewski — Stara baśń, wyd. pełne.    | XI. J. Korzeniowski — Krewni.                                 |
| II. J. Korzeniowski — Spekulant, Kollokacja.  | XII. W. Gomulicki — Miecz i łokieć.                           |
| III. W. Berent — Fachowiec.                   | XIII. K. Junosza — Pajaki i inne opowiadania.                 |
| IV. W. Łoziński — Zaklęty dwór, 2 tomy razem. | XIV./XV. Z. Kaczkowski — Olbrachtwi rycerze, [6 tomów w 2-ch. |
| V. L. Stasiak — Brandenburg, kraina słow.     | XVI. J. I. Kraszewski — Tułacz, całość.                       |
| VI. A. Gruszecki — Krety. [wiańskich mogił.   | XVII. M. Konopnicka — Pod prawem i inne                       |
| VII. M. Czajkowski — Wernyhora, 2 tomy razem. | XVIII. Sewer — Nafta. [opowiadania.                           |
| VIII. W. Skiba — Nad poziomy.                 | XIX. Tom naukowy.   |
| IX. Tom naukowy.                              | XX. K. Gliński — Boruta.                                      |
| X. J. Lam — Panna Emilja.                     |   |

### Księgarnia A. Gmachowskiego w Częstochowie.

\*) Jako dodatek do dwóch egz. może być książka za 10 złotych, do trzech egz. — za 15 złotych i t. d.

\*\*) Niektóre książki z wyżej wymienionych będą przeniesione na dalsze lata tylko o tyle, o ile uda nam się zdobyć (o co się usilnie staramy) coś odpowiedniego Prusa, Orzeszkowej, Jeża, Sienkiewicza, Reymonta, Gąsiorowskiego i wielu innych.

## Dom obuwia Jan Mzyk

Szarlej, ul. Kamieńska 1.

Polecam obuwie dla lepszej sfery, także i rozmaite szpilkowe trzewiki dla panów, pań i dzieci, na ulicę, dla domu, do gimnastyki i do sportu.

Popierajcie „Głos z nad Brynicy“ — jest to pierwsza polska gazeta — wydawana siłą złączonych Towarzystw polskich w Szarleju na całe Województwo Śląskie. Podtrzymajmy ją!!!

## GERHARD KUSZ, Wielkie Piekary

Telefon 18

Polecam:

Telefon 18

wszelkie towary kolonialne, makę i zboża  
hurtownie i detalicznie.

Dnia 6. września 1925 r. obchodzi Koło Wielkie Piekary Związku Inwalidów Wojennych Rz. Polskiej

### Uroczystość 5. rocznicy istnienia Związku

i to z następującym programem:

W sobotę, dnia 5. o godz. 7-mej rano nabożeństwo za poległych na wojnie w kościele parafjalnym w W. Piekarach

W niedzielę dnia 6. o godz. 10-tej Uroczyste nabożeństwo dla wszystkich członków i członkiń koła W. Piekary w tym samym kościele.

O godz. 2.30 koncert w ogrodzie p. Szaefera w Brzezowicach z różnymi rozmaiłościami.

Wiecz. o godz. 8-mej zabawy taneczne na salach pana Szaefera w Brzezowicach, p. Kubańskiego w Szarleju i u pana Szytnera we Wielkich Piekarach na które się

wszystkich inwalidów, wdowy i sieroty jak i wszystkich obywateli jaknajprzejmiej zaprasza.

#### Za Zarząd Koła

(—) Grzenia	Obruschnik P.	Szysler	Eichmann
I. prezes	sekretarz	skarbnik	II. prezes

### Farbiarnia i cham. zakłady czyszczenia

Piekarska 13. **Szarlei** Piekarska 13.

Właściciel: **Curt Müller.**

Największe i najmodniejsze przedsiębiorstwo Górn. Śl.

Szybkie i staranne wykonywanie i dostawa.

### WILHELM SARWAS BRZEZINY, ul. Warszawska 10

Poleca wszelkie towary kolonialne, szklane, porcelanowe, fanjansowe, krótkie, lokciowe, emaljowe i żelazne

### „Głos z nad Brynicy“

zamawiać można u następujących kolporterów:

w **Szarleju** u p. Scigały ul. Dworcowa 22, u p. Kaczmarczyka, ul. Kamieńska, w składzie p. Pieczki ul. Kamieńska, w księgarni ludowej przy targowisku u p. Ignackowej.

w **Piekarach** u p. Gracka ul. Główna, u p. Glazowskiego ul. Kalwaryjska

w **Brzezowicach** u p. Kostosza

w **Kamieniu** u p. Kostosza

w **Brzezinach** u p. Bochynka

w **Wielkiej Dąbrówce** u p. Józefa Lubo-

jańskiego

w **Radzionkowie** u p. Fr. Gajdy,

ul. Damrota 68

na **Bobrowniki** i okolicę będzie roznosił

i zbierał zamówienia p. Przybyłek z Szarleja.

Ogłoszenia przyjmują imieniem Wyda-

wnictwa naszego pisma

p. **Pieczka w Szarleju**, Kamieńska 52

p. **Mistól Walter**

p. **Glazowski w Wielkich Piekarach**

ul. Kalwaryjska

oraz wszyscy nasi agenci.

W niedzielę, dnia 3-go października br. o godz. 4-tej po południu odbędzie się

### nadzwyczajne zebranie

Spółki budowlanej „Chafka“

na małej sali pana Knopa. Przybędą rządowi referenci! Ażeby każdy członek mógł swą należność wpłacić do utrzymania prawa członkostwa według ustaw § 6, 10 i 11, które to każdy członek na karcie legitymacyjnej posiada, bo według rządowych ustaw o Spółdzielniach artykuł 21 niemożę Spółka poszczególnych członków od tego obowiązku wpłacenia swych udziałów zwolnić, bo kto chce mieć prawa musi wypełnić swe obowiązki dlatego też my te zebranie odroczyli aż do 3. października br. ażeby każdy członek miał czas osiągnąć swe prawo według ustawy i uiszczyć się ze swemi zaległymi składkami i udziałami.

Składki miesięczne odbiera Kąsjer p. W. Gzell a udziały wpłaca się do Banku w Szarleju.

Zarząd.